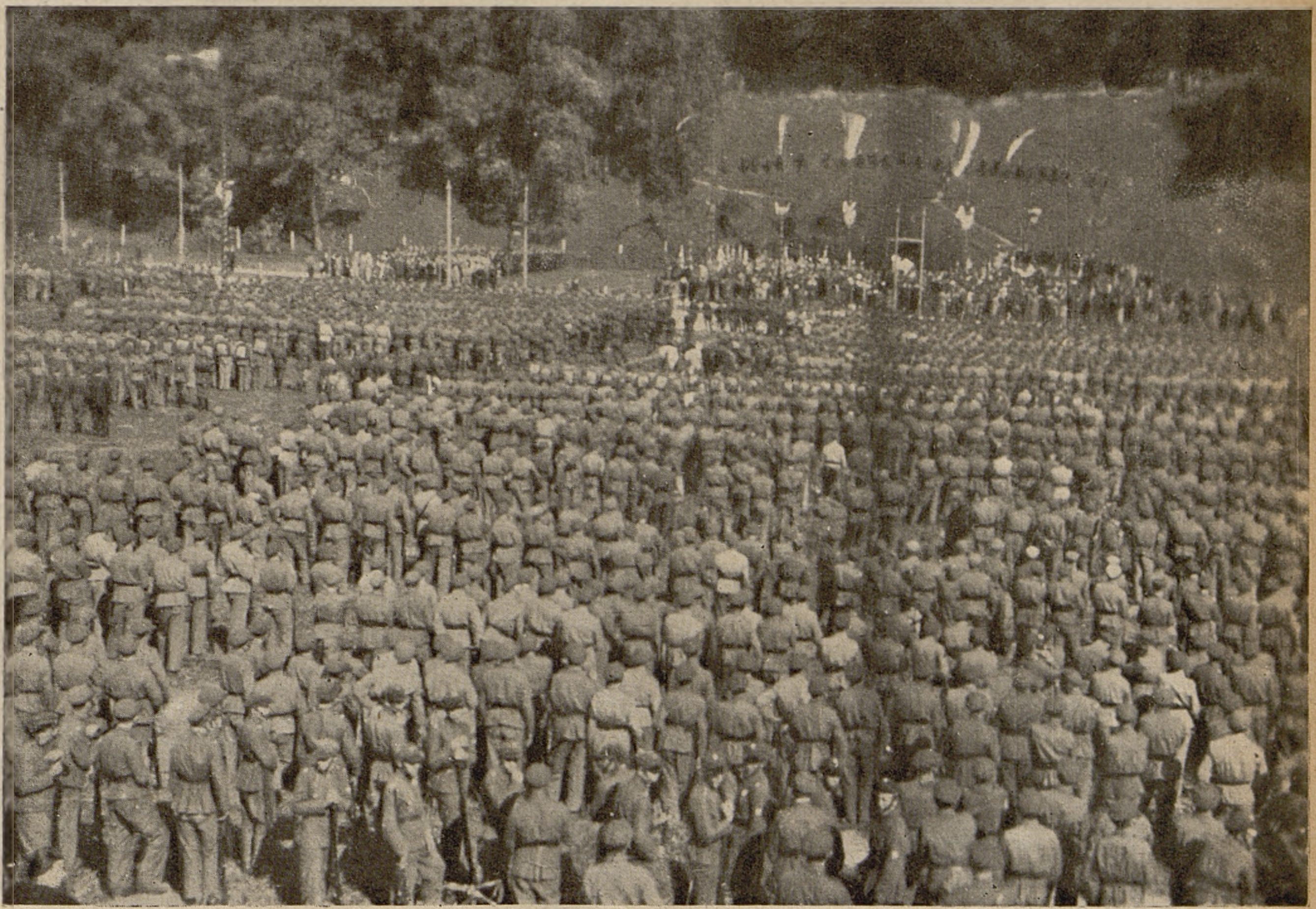
STRZELEC
Nr. 40
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

15 TYSIĘCY STRZELCÓW WE LWOWIE



W uroczystościach 25-lecia Związku Strzeleckiego jakie odbyły się 23 i 24 z. m. we Lwowie wzięło udział 15 tysięcy strzelczyń i strzelców wszystkich rodzajów broni z terenu całego Okręgu VI Zw. Strzel.



Odpowiedzi Redakcji

Oddział im. Generała Zosik - Tessaro w Stanisławowie: — W ciągu 3 tygodni Obywatele życiorys patrona oddziału otrzymają. Chętnie zamieścimy coś o Waszym Oddziale i Jego pracach. Pamiętajcie o zdjęciach!

Ob. Prezes Z. S. w gminie Grabica: — Prośby Waszej Redakcja nie jest w stanie sama spełnić, gdyż niema odpowiednich możliwości. List Wasz przesyłamy do Zarządu Okręgu Stołecznego Z. S. (W-wa, Al. Jerozolimskie 27), z prośbą o stosowną interwencję. Sprawa wysyłki „Strzelca" załatwiona. Cześć!

Oddz. Z. S. — Monopol Spirytusowy w Łodzi: — Zdjęć grupowych nie zamieszczamy; nie są one ciekawe i nic nie mówią o istotnych pracach oddziału. A w dodatku na Waszem zdjęciu niema nikogo w mundurze strzeleckim. Przyślijcie zdjęcie ciekawsze, a zamieścimy. Ile odznak strzeleckich zdobyliście?

Komenda Podokręgu Z. S. w Lille (Francja): — Sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym. Może nadeślecie jakie zdjęcia z mistrzostw sportowych? Cześć!

Zarząd Oddziału Z. S. w Katowicach: — Artykuł ob. Rejmaniaka przyszedł bardzo późno. Jest teraz nieaktualny, postaramy się jednak wykorzystać go w jednym z bliższych numerów. Dlaczego nic nie piszecie o pracach Waszego Oddziału?

Ob. Krawczyk — Kraków: — Niestety, zdjęcia nie możemy zamieścić, gdyż jest zupełnie nieinteresujące dla ogółu czytelników. Zwracamy je Wam pocztą. Załączony przez Was wykaz przekazaliśmy Administracji. Cześć

Oddział Władysławów — Obwód Konin: — Nie zamieszczamy w „Strzelcu" tego rodzaju osobistych wzmianek. Macie Obywatele zawsze możność w inny sposób wyrazić Swą wdzięczność zasłużonemu prezesowi Oddziału, jak przez zamieszczenie podziękowania w „Strzelcu" do którego zresztą nic dotychczas nie pisaliście o działalności Waszego Oddziału. Napiszcie. Czekamy.

Oddział Z. S. w Grodkowicach: — Przedewszystkiem dwie sprawy. Zauważyliśmy z ostatniego listu, że Obywatele macie zupełnie nieprzepisową pieczęć Oddziału i radzimy Wam zamówić sobie właściwą w Centralnej Składnicy Zw. Strzeleckiego (Warszawa, pl. Piłsudskiego Nr. 2). Po drugie nieładnie jest w kopercie z napisem druk i znaczkiem pocztowym za 5 gr. (przysługującym tylko drukom) przesyłać list pisany ręcznie, który przecież nie jest drukiem. Traci na tem Skarb Państwa, a Obywatele wprowadzacie w błąd pocztę. Co do nagród za rozrywki nie zniechęcajcie się Obywatele, chcemy razem z Wami wierzyć, że może niedługo i do Was się los uśmiechnie i zdobędziecie nagrodę. Cierpliwości tylko! Nie trzeba się tak łatwo zniechęcać. Cześć!

Komenda Powiatu Kraków — Miasto: — Pismo Wasze nadeszło do Warszawy 27. IX. 1933 r., datowane jest przez Was 23 września b. r., a prosicie w liście, aby wzmiankę o zjeździe delegatów dać przed 24 września. Darujcie Obywatele, ale tempo Waszych życzeń jest więcej niż amerykańskie. Nie wiemy, jak wyobrażaliście sobie możliwość spełnienia przez Redakcję Waszej prośby. Jesteśmy dla Was zawsze nastrojeni jaknajlepiej, ale tym razem, trudno, jesteśmy zwykli ludzie, życzenia Wasze, powiedzmy oględnie, były bardzo fantastyczne.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

od 1.X. do 7.X. 1933 r.

W programie radjowym dnia 1.X. r. b. zasługują na specjalną uwagę audycje następujące: o godz. 12.15 transmisja poranku muzycznego z udziałem orkiestry i znanej pianistki Zofji Rabcewiczowej; o godz. 16.45 piękny kwadrans literacki *„Po zgonie Batorego" podług studjum Dr. Wacława Sobieskiego;* o godz. 18.00 słuchowisko utalentowanego młodego autora, Janusza Stępkowskiego p. t. *„Król niemalowany". W roli Batorego znakomity artysta Stefan Jaracz;* o godz. 21.15 popularna audycja p. t. „Na wesołej lwowskiej fali", wreszcie o godz. 22.15 „Wiadomości Sportowe" ze wszystkich rozgłośni P. R.

Dnia 2.X. r. b. posłuchać warto: o godz. *18.20 audycji żołniersko-strzeleckiej;* o godz. 20.55 japońskiej legendy lirycznej „Megae".

Dzień 3.X. r. b. przynosi m. in.: o godz. 17.30 piosenki w wykonaniu Stanisława Gruszczyńskiego; o godz. 19.25 feljeton aktualny; o godz. 20.00 kwadrans literacki p. t. „Schronisko" p/g pięknej noweli Władysława Orkana; o godz. 20.30 *transmisję z Bukaresztu Europejskiego Koncertu Rumuńskiego.*

W programie z dnia 4.X. r. b. zasługują na uwagę: o godz. 16.40 „Kącik językowy" prof. St. Słońskiego; o godz. 18.00 odczyt dr. F. Burdeckiego p. t. „Na szlakach polskiej wynalazczości"; o godz. 18.20 piosenki nastrojowe Olgi Kamieńskiej i melorecytacje Henryka Szatkowskiego; o godz. 19.25 feljeton literacki Ludomira Rubacha p. t. „Peozja Łużyc"; o godz. 21.00 feljeton red. A. Podlasiaka p. t. „Edukacja kupca".

Dnia 5.X. r. b. na czoło programu wysuwają się audycje następujące: o godz. *17.50 komunikat rolniczy przysposobienia roln.;* o godz. 18.20 poetyczne słuchowisko z Krakowa p. t. „Pęknięty dzwon" Kaszyckiego; o godz. 20.00 koncert muzyki lekkiej z udziałem orkiestry i Lucyny Messal.

Program z dnia 6.X. r. b. przynosi m. in.: o godz. 15.55 koncert solistów z udziałem M. Trombini-Kazuro (fort.) i Umberto Macnez (śpiew); o godz 18.20 koncert zespołu jazzowego; o godz. 19.25 feljeton aktualny; o godz. 20.15 transmisję koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej z udziałem orkiestry i słynnego *skrzypka Pawła Kochańskiego*, który wykona drugi koncert Szymanowskiego. W przerwie feljeton literacki znakomitego krytyka R. Zrębowicza p. t. „O przyszłości literatury polskiej".

Dnia 7.X. r. b. posłuchać warto: *o godz. 15.40 „Skrzynki Strzeleckiej", którą wygłosi red. Żenczykowski;* o godz. 16.20 odczytu znanego podróżnika inż. Kamila Giżyckiego p. t. „Na tropach grubej zwierzyny na Wybrzeżu Kości Słoniowej"; o godz 19.25 kwadransa literackiego Jima Pokera p. t. „Zamach na pociąg"; o *godz. 20.00 koncertu orkiestry z udziałem świetnej śpiewaczki o światowej sławie Ewy Bandrowskiej-Turskiej;* o godz. 21.20 koncertu chopinowskiego w wykonaniu Józefa Turczyńskiego.

ADMINISTRACJA „STRZELCA" poszukuje kilku egzemplarzy Nr. 2-go naszego pisma ze stycznia bieżącego roku i prosi bardzo wszystkich Czytelników „Strzelca", którzy posiadają zbędne takie egzemplarze o nadesłanie ich, pod adresem Administracji, która natychmiast zwróci ■ ■ ■ należność za nadesłane egzemplarze i koszta przesyłki. ■ ■ ■

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Rok XIII 1 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU Nr. 40

KUŹNIA CHARAKTERÓW I PRACY DLA PAŃSTWA

(Przemówienie Generała K. Sosnkowskiego do Strzelców we Lwowie)

Obywatele! Od szeregu tygodni trwają w Polsce uroczystości 25-lecia Związku Walki Czynnej. Z pośród tych uroczystości niechybnie na pierwsze miejsce wybija się obchód dzisiejszy, który skupił nas w tem niezłomnie bohaterskiem mieście, tak drogiem naszemu sercu, w mieście, gdzie powstał Związek Walki Czynnej, w mieście, które było kolebką przedwojennej pracy wojskowej, prawdziwym Piemontem Polski. Zarzucają nam Polakom nadmierne zamiłowanie do uroczystości, rocznic, obchodów, być może, nie bez słuszności, natomiast niechęć do szarych, żmudnych wysiłków dnia powszedniego. A jednak ten obchód ma sens głęboki, treścią istotną, rumieniec życia i nastrój szczerości. Ćwierćwiecze jest wystarczającym szmatem czasu, by móc zmierzyć drogę przebytą, zrobić rachunek sumienia, podsumować rzeczy osiągnięte i ustalić wskazówki na przyszłość. Przed kilku dniami w niedalekim Gródku Jagiellońskim po ukończeniu manewrów przyjmowałem defiladę wojska. Przez kilka godzin z rzędu płynęły kolumny piechoty, barwne pułki ułanów, groźne armaty. A dziś gdy patrzę na wasze nieprzebrane szeregi we wspomnieniach rysuje się obrazek z przed lat 25-ciu, gdy 100 pierwszych związkowców niosło parę karabinów. konspiracyjnie owiniętych w dery i przemykało się na ulicach miasta na Łyczaków, na pierwsze ćwiczenia wojskowe. Przed oczyma duszy rysuje się przebyta droga i poszczególne tej drogi etapy: organizacje bojowe, Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie, Legjony, Armja polska. Zaprawdę, nie wiele chyba było w przeszłości pokoleń, którym przypadło wykonanie marszu tak dalekiego, marszu o podobnej rozpiętości dziejowej. I gdy we wspomnieniach tę drogę przebytą mierzę sumienie mnie pyta: jak maszerowaliśmy, czyśmy spełnili swój obowiązek, czyśmy nic nie zaniedbali, czy dopełniliśmy przysięgi, do czego wezwało nas przeznaczenie i burzliwość naszej epoki. Odpowiedź na te pytania należy pozostawić historji. Jedno jest rzeczą pewną, że życie mego pokolenia, życie pokolenia przedwojennych Strzelców nie mija bez świateł i że w dziejach walki ma swoją kartę, której ani zawiść ludzka, ani żadna namiętność, ani złość nigdy wydrzeć nie zdoła. A jeżeli zdołaliśmy się zasłużyć Ojczyźnie to zawdzięczamy to naszemu wielkiemu Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, który uczył nas, że siła moralna idzie przed siłą fizyczną, że gorące pragnienie i dążenie do celu wszystkie przeszkody zdoła złamać na tej drodze, który pomnażał naszą energję wewnętrzną i który w szkole twardego obowiązku kształtował nasze charaktery. Dziś gdy jako przedstawiciel starszego pokolenia zwracam się do was, naszych spadkobierców i następców, jedno przedewszystkiem pragnę przypomnieć, że bodaj łatwiej jest zdobyć, aniżeli zdobyte umocnić i utrwalić i że mało jest osiągnąć niepodległość, trzeba dać jej mocne i niespożyte fundamenty. I dlatego życzę wam, by szeregi wasze rosły nieprzerwanie, docierając wszędzie i do miast i do wiosek i do fabryk i do warsztatów i na studencki czwartak i pod każdą słomianą strzechę, jednocząc całą młodzież polską w miłości Ojczyzny i wiernej służbie dla Niej. Życzę wam by praca wasza przysporzyła siły wewnętrznej społeczeństwu, by stała się potężnym czynnikiem narodu. A cel ten osiągniecie pamiętając, że o mocy narodu stanowi nietylko tężyzna fizyczna, lecz przedewszystkiem charaktery obywateli i ich wartości moralne. Niechajże więc Związek Strzelecki stanie się jakgdyby jedynym wielkim zakonem miłości Ojczyzny, niech stanie się jednym wielkim zakonem rzetelnej pracy, niech stanie się kuźnią charakterów i pracy dla państwa.

Niech służba wasza w szeregach Związku będzie najprzedniejszej jakości, wolna od typowych polskich przywar, któremi są lenistwo, nieścisłość, niechęć do drobnych lecz systematycznych wysiłków i brak obowiązkowości. Uczcie się przezwyciężać samych siebie a wówczas w szeregach waszych wyrośnie i powstanie wielka siła moralna, której znaczenie i wartość ocenicie w całej rozciągłości i w całej pełni wtedy, gdy nad narodem naszym wybije wielka godzina przeznaczenia. Z całego serca i z głębi duszy składam wam życzenia byście tę siłę potrafili w sobie odnaleźć, rozwinąć i ugruntować. A wówczas obecny Związek Strzelecki dziełu ugruntowania niepodległości odda nie mniejsze usługi, aniżeli usługi, które dla jej zdobycia oddały przedwojenne organizacje strzeleckie.

FR. PASCHALSKI
Prezes Zarządu Głównego Z. S.

POŻYCZKA NARODOWA

Sprawą największej wagi państwowej w obecnej chwili jest Pożyczka Narodowa. Po raz pierwszy od przewrotu majowego Rząd zwrócił się do społeczeństwa, ogłaszając subskrybcję pożyczki w wysokości 120-u miljonów złotych. Innemi słowy, Rząd zaproponował społeczeństwu, ażeby pożyczyło Państwu 120-a miljonów na potrzeby państwowe.

Miał Rząd po temu wszelkie prawo. W ostatnich latach, pomimo szalejącego na całym świecie kryzysu gospodarczego, pomimo usiłowań nieprzyjaciół Polski podkopania naszej potęgi państwowej, Rząd osiągnął cały szereg wielkich sukcesów w każdym zakresie. Coraz większy szacunek otacza Państwo Polskie, imię Polaka. Siły nam wrogie na gruncie politycznym ponoszą coraz cięższe klęski. I wreszcie, jeśli chodzi o trwałość złotego polskiego, największe mające znaczenie przy rozważaniu sprawy pożyczki, to trwałość ta ostała się wówczas, gdy załamały się niewzruszalne napozór wielkie waluty świata: dolar i funt angielski.

W ten sposób jeszcze raz na przykładzie nawet pieniądza zostało udowodnione wielkie zdanie Marszałka Józefa Piłsudskiego, że niema sprawy na świecie, o zwycięstwie której nie decydowałaby moralna postawa człowieka, czy też Narodu.

Napewno nie jesteśmy narodem na świecie najbogatszym. Ale umiejętność przystosowania się do tego, co mamy, zapobiegliwość rządów współpracujących z wielką postacią Wodza Polski, ofiarność rzesz pracujących sprawiły, że złoty polski okazał się mocniejszym od o wiele bogatszego dolara.

Zarobili ci zpośród polskich obywateli, którzy mieli zaufanie do Państwa, do polskiego złotego; stracili ci, którzy się ubiegali za zagranicznym pieniądzem.

Dlatego też Rząd miał prawo wierzyć, że, skoro odwoła się do społeczeństwa o pożyczenie Państwu pieniędzy, społeczeństwo pieniądze te da. Dając pieniądze złoży zarazem dowód zaufania do potęgi Państwa, do zapobiegliwości Rządu. Udowodni wreszcie, nie po raz pierwszy, że Polska buduje się i stoi własnemi siłami swoich ofiarnych obywateli.

Sądząc z wiadomości, które nadchodzą z całego kraju, społeczeństwo zrozumiało doniosłość wezwania Rządu. We wzorowym szyku ruszyły wszystkie organizacje, składając na potrzeby Państwa swoją daninę. Ruszyły rzesze urzędnicze, rolnicy, robotnicy, przemysłowcy, wolne zawody, t. j. adwokaci, lekarze, inżynierowie; ruszyły organizacje społeczne, wzywając swoich członków do zapisów na Pożyczkę Narodową.

Samo przez się, nie mogło zabraknąć w tym pochodzie Związku Strzeleckiego. Zarząd Główny, jeden z pierwszych stanął do dyspozycji Komisarza Generalnego Pożyczki, zgłaszając swoją współpracę oraz podpisując Pożyczkę w wysokości zł. 10.000. To samo na swoich terenach uczyniły Zarządy niższych szczebli.

Obecnie zwracamy się do Was Obywatele Strzelcy. Każdy z Was w miarę swoich sił i możności musi się przyczynić do zwiększenia zapisów na Pożyczkę, do zwiększenia siły Państwa.

Spotykając się z Wami na uroczystościach strzeleckich, niejednokrotnie mówiłem Wam, na czem polega wartość Strzelca.

Strzelec chce być, musi być przykładem Obywatela, w najlepszem słowa tego znaczeniu. Na wojnie musiałby strzelec świecić osobistą odwagą i karnem posłuszeństwem. W czasie pokoju też toczy się walka, niemniej ważna czasami, jak gdybyśmy byli na wojnie. Człowiek walczy o byt, Naród walczy o swoje miejsce wśród innych narodów. W tej walce między narodami pieniądz odgrywa swoją rolę. Im więcej Państwo ma pieniędzy, tem jest silniejsze. Dlatego też w tej pracy nad przysporzeniem pieniędzy Rządowi, Włodarzowi Państwa, musimy świecić przykładem.

Podobnież, jak złym byłby syn, któryby miał pieniądze na swoje przyjemności, a nie pomyślałby o swoich rodzicach, jak nie byłby godnym strzeleckiego munduru ten z pośród Was, który nie umiałby być dobrym kolegą, rzetelnym pracownikiem w wykonywaniu swoich obowiązków, tak samo ujmę mundurowi strzeleckiemu przyniósłby każdy, kto nie zrozumiałby ważności dzisiejszej chwili.

Strzelcy muszą zająć pierwsze posterunki w walce o potęgę Państwa. W każdej chwili, w każdej potrzebie. W dniu dzisiejszym Polska nie żąda od Was ofiary z młodego życia, czy z młodej krwi. Żąda natomiast ażebyście zbiorowo dali, co możecie. Wasze niewielkie ofiary mają świadczyć o poczuciu honoru Strzelca. Nawet wtedy, gdy Strzelec sam, w pojedynkę Pożyczki kupić nie może, kupuje ją zbiorowo, jako oddział. Im więcej oddziałów będzie mogło w świetlicy zawiesić dowód zakupienia Pożyczki, tym większym będzie zaszczyt należenia do Związku Strzeleckiego. Tem pewniejszem może się czuć Państwo, mając w Związku Strzeleckiem kadry takich obywateli.

GAWĘDA PRZY OGNISKU

Był dawniej, za czasów słowiańskich, taki piękny zwyczaj, że o wszelkich ważnych sprawach radziło się i gwarzyło przy ognisku. Były nawet wieczne ogniska „Zniczami" zwane, które otaczano wielką czcią, bo ogień był wtedy bezcenną wartością, jakiegoś — zdawało się — nieziemskiego pochodzenia. Zbierały się więc rodziny, a nawet całe plemiona przy takiem ognisku, a radziły pospołu o sprawach całej gromady i poszczególnych rodów. Te rady, odprawiane w kręgu płonącego ogniska, były czemś w rodzaju wiecu albo sejmu, bo uchwały na nich podejmowane miały moc bezwzględnie obowiązującą. Były nawet czemś większem od sejmu, bo nie było tych kłótni i swarów. Ogień łagodził temperamenty, jednoczył serca i myśli, przypominał o sprawach wiecznych.

Do tych czasów, a przynajmniej do tego zwyczaju chcemy nawiązać w gromadzie strzeleckiej. Przecie znowu — jak za czasów słowiańskich — żyjemy pośrodku dwu groźnych żywiołów: germańskiego pod znakiem swastyki hitlerowskiej i moskiewskiego, co pod płaszczykiem bolszewizmu dzisiaj do nas przyjaźnie się łasi. Musimy być czujni, musimy innych wzywać do czujności na znak gotowości rozpalać wieczne ogniska, którychby żaden wróg nie zagasił. Przedewszystkiem zaś musimy się zbierać jaknajczęściej, bo spraw do wspólnej pogwarki nagromadziło się w ciągu lat niemało.

Nie mamy wprawdzie wątpliwości, że w oddziałach swoich nieraz o tych sprawach mówicie, że zbieracie się przy ognisku, w świetlicy, albo gdzieś na progu, aby to i tamto omówić — ale takiej wielkiej gromady, jaką wszyscy jesteśmy trzeba jeszcze jednego wielkiego ogniska. Takie wspólne, gromadzkie ognisko zapalamy właśnie dzisiaj tą gawędą na łamach „Strzelca". Choć nie widzicie jego płomieni i nie słyszycie trzasku ognia — to przynajmniej w słowach każdej gawędy starać się będziemy o to, byście poczuli żar jego płomieni i żywiczny zapach sosny.

Więc najpierw o tem, jak na dobry ród przystało, o przodkach swoich choćby parę słów wspomniemy. Należy im się to od nas, bo przecież pracą i krwią swoją ziemię ojczystą dla nas użyźnili. Pominiemy — rzecz prosta — wszystkie uczone wywody przeróżnych badaczy, którzy nam mówią, że w tym jakimś dniu Związek nasz się urodził, że tyle a tyle lat życia dziś sobie liczymy — boć nie wszyscy będziemy albo nawet chcemy być historykami. Niech tam wyliczają i badają, jeśli się to komu może na coś przyda. Gdyby Wam jednak przyszła ochota zostać — przynajmniej na chwilę — historykami to polecam Wam niewielką książeczkę p. t. „Co to jest Związek Strzelecki", która kosztuje tylko 1.50 gr. My wiemy o tem, że myśl, że wielka idea, wystrzela jak płomień pod niebo, że próżnoby ją zamykać w szufladki, próżno opisywać, bo ognia opisać nie można. Nieraz — jak płomień — wystrzela zupełnie niespodziewanie z jakiejś iskry co się tliła w zgliszczach i popiołach.



Proporczyk przy trąbce Lwowskiego Oddziału Strzelców Konnych im. rotm. Dunin - Wąsowicza.

Tak było z ideą Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Większości społeczeństwa polskiego zdawało się, po klęskach powstań narodowych, że niepodległość, państwo polskie, rząd i sztandary narodowe to już tylko pamiątki i popioły przeszłości, że wspaniałe czyny Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich — to już tylko legendy świetlanej przeszłości. Na szczęście pomylili się, bo wielkość nigdy nie ginie. Zapomnieli o tem, że „upaść może i naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny". To też choć upadliśmy, tośmy przecież nie wszyscy tak znikczemnieli, abyśmy się mieli wyrzec dążeń do wolności. Nie wyrzekły się ich przedewszystkiem młode pokolenia narodu. Każde z nich rwało się do czynu, każde z nich miało w swem życiu wiosnę marzeń o niepodległości.

To też z dumą w regulaminie naszym, uchwalonym na ostatnim zjeździe, stwierdzamy, że „Związek Strzelecki wywodzi się z ducha tych pokoleń, które w życiu swem i w czynach wykazały niepodległego ducha, czynami stwierdzonego, które podkreślały wyższość polskiej racji stanu ponad wszystkie inne zagadnienia bieżące i które ofiarą z samych siebie gruntowały niepodległy byt naszej ojczyźnie."

Powiedziane to prosto i śmiało. Czy trzeba Wam jeszcze Obywatele coś tłomaczyć! Myślę, że nie.

Szerzej tłomaczy dalszy ciąg rozdziału o genezie (powstaniu) Związku Strzeleckiego. Czytamy tam: „Ideały Związku Strzeleckiego wywodzą się z niepodległego ducha i ambicyj narodowych: Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów i Batorych, z rycerskich dusz i żołnierskiego oddania się Ojczyźnie: Zawiszów, Żółkiewskich, Kościuszków, Dąbrowskich i Traugutłów — z tych wszystkich porywów ducha narodowego, w których przejawiał się samoistny wysiłek o zdobycie prawa do samostanowienia narodu polskiego o sobie, prawa do własnego polskiego życia i prawa do własnego polskiego dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego, z ducha tych pokoleń, które żyły i

marły z wizją niepodległej Polski i z wiarą w sercach w jej potęgę i przyszłość".

Związek Strzelecki — wyjaśnia jeszcze wspomniany regulamin — „jest wreszcie spadkobiercą ideowym i duchowym oraz dalszym ciągiem organizacyjnym — ruchu strzeleckiego, legjonowego i peowiackiego z lat 1908, 1914 i 1918, tego ruchu, który — wznieciwszy ostatni zwycięski bunt przeciw niewoli — tworzył niepodległego żołnierza polskiego i który w ciężkim trudzie krwawej i bezkrwawej walki — ziścił nam niepodległość".

Wielkość — opromieniona złotem słońcem wolności bije z tych słów. Jest nad czem pomyśleć i jest co przemyśleć. Niech się nam wszystkim udzieli żar ognia i lotność jego płomieni.

Dr. J. Korpała.

KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

GENERAŁ KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

Rok bieżący jest rokiem jubileuszowym Związku Walki Czynnej, który przed 25 laty stał się kolebką Związku Strzeleckiego. Słuszną więc będzie rzeczą, aby w okresie tego jubileuszu ukazać braci strzeleckiej, składającej hołd twórcom zbrojnego czynu, sylwetkę tego, który od 25 lat wytrwale stoi na posterunku żołnierskim, spełniając przez długie lata najcięższe funkcje przy boku komendanta. Chodzi tu o generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego, popularnego wśród strzelców i legjonistów „Obywatela Szefa", który w czasach organizacji Z. W. C. a potem Związku Strzeleckiego, wreszcie w czasach kampanji legjonowej i więzienia magdeburskiego, w końcu podczas tragicznych dni 1920 roku, był najbliższym współpracownikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A więc na wstępie parę dat. Kazimierz Sosnkowski urodził się w Warszawie w r. 1885. Wychował się w tradycjach niepodległościowych. Jego dziadek był majorem w słynnym pułku czwartaków podczas powstania listopadowego. Wydalony z gimnazjum za pracę niepodległościową wśród młodzieży udaje się Kazimierz Sosnkowski do Petersburga, gdzie kończy gimnazjum ze złotym medalem. W Petersburgu, który był wówczas ogniskiem radykalizmu i socjalizmu — zaznajamia się z niedawno zorganizowaną P. P. S. i ruchem rewolucyjnym.

Po powrocie do Warszawy wszedł oczywiście do roboty socjalistycznej, którą już od lat kilku kierował nieoficjalnie Józef Piłsudski i wykazał w niej dużo odwagi i zdolności politycznych. Poza tem studjuje sztukę i architekturę, filozofję i muzykę. Zmuszony opuścić Warszawę udaje się Kazimierz Sosnkowski do Włoch, aby w dalszym ciągu doskonalić się w zakresie sztuki i architektury. Tymczasem w b. Królestwie Kongresowem rozgrywa się tragiczna walka Organizacji Bojowej P. P. S. ze znienawidzonym caratem.



Generał Sosnkowski, jako Szef Sztabu I Brygady.

Zdala od pola walki podziemnej, w słonecznej Italji nie opuszcza go jednak myśl o powstaniu narodowem. Wraca więc do Warszawy, a gdy zastaje już tylko niedobitków walki rewolucyjnej, wyjeżdża w jesieni 1907 r. do Lwowa, wchodzi do roboty i staje na czele całej lwowskiej pracy bojowo - partyjnej, które wyrazem były trzy szóstki milicyjne, złożone z robotników i akademików. Widząc bezowocność roboty demonstracyjno - protestacyjnej P. P. S. i ogrom bohaterstwa zarówno wśród robotników jak i młodzieży szkolnej, oraz akademickiej — Sosnkowski postanawia przejść do systematycznej roboty wyszkoleniowej, inaczej mówiąc do tajnego przysposobienia wojskowego młodzieży.

W tym celu w porozumieniu z Józefem Piłsudskim i wybitniejszymi działaczami niepodległościowymi organizuje w czerwcu 1908 r. Związek Walki Czynnej.

„Inicjatywa założenia Związku Walki Czynnej— pisze gen. J. Stachiewicz — wyszła od Sosnkowskiego, na podstawie analizy wyniku prac bojowo-partyjnych, przeprowadzonej wspólnie z Piłsudskim. W okresie, kiedy Piłsudski wyjechał do zaboru rosyjskiego, dla pokierowania akcją bojową pod Bezdanami, Sosnkowski przygotował i zawiązał organizację, która miała stanowić podstawę przyszłej polskiej akcji zbrojnej. Idea zrodziła się z chęci wyjścia poza ramy partyjne, związania myśli i pracy przygotowawczej nad powstaniem, które musiało być ruchem masowym, nie z jedną partją, a ze sferami znacznie szerszemi..."

Tak więc z inicjatywy K. Sosnkowskiego, młodego, bo zaledwie dwudziestoparoletniego działacza, powstała rzecz wielka na zebraniu konstytucyjnem w jego mieszkaniu we Lwowie, idea walki zbrojnej, odnowiona przez Józefa Piłsudskiego, — przybrała, nową postać w Związku Walki Czynnej. Zasługą Kazimierza Sosnkowskiego, wówczas słuchacza Politechniki, jest, że jako zaufany współpracownik J. Piłsudskiego, skupił wyborowe grono działaczy i przywódców młodzieży a temsamem przygotował grunt do twórczej pracy Józefa Piłsudskiego. Na pamiętnem zebraniu organizacyjnem Z. W. C. K. Sosnkowski powiedział między innemi, w swem zagajeniu: „Niepodległa demokratyczna republika polska leży w odległości uzbrojonego ramienia". To ramię zaczął więc zbroić i ćwiczyć do walki.

W pierwszym okresie prac K. Sosnkowski był faktycznym kierownikiem i duszą Z. W. C. Pozostał nim i później także, gdyż przy boku Komendanta Józefa Piłsudskiego — ja-

ko szef sztabu Związku Strzeleckiego czuwał nad wszystkiem. Trzymał w swem ręku całą tajną organizację i dyscyplinę. Talent do sztuk pięknych, zamiłowanie do klasycznego kierunku myśli, estetyzm, znajomość wielu zagadnień filozofji współczesnej, chęć radości życia i pociąg do muzyki — wszystko to wtopił teraz Sosnkowski w życie i twórczość wojskową. On, urodzony inteligent i artysta, przemieniać się począł w surowego żołnierza i wymagającego szefa sztabu.

W sierpniu 1914 r. K. Sosnkowski przeprowadza mobilizację jako szef sztabu połączonych organizacyj strzeleckich a później I Brygady Józefa Piłsudskiego. Na tem stanowisku jest prawą ręką Komendanta. „Pamięta w ciągu długiego czasu każdą minutę wydanego rozkazu, nazwę każdej miejscowości, rozmieszczenie każdego plutonu w czasie walki". Więcej, on uprzedza raporty ordynansów, odgaduje sytuację frontu, nie zna ani odpoczynku ani wytchnienia. Jest nietylko szefem sztabu, jest także niebylejakim wodzem. On — przecie — pod nieobecność Komendanta — stoczył pamiętny bój pod Łowczówkiem, za co też mu Komendant specjalne uznanie wyraził. Nieraz dowodził Brygadą, gdy Komendant w sprawach politycznych wyjeżdżał za front. A potem, gdy rozbito Legjony, poszedł wraz z Komendantem do więzienia magdeburskiego, jak przystało na wiernego towarzysza Wodza.

W dniu 11 listopada wraca wraz z Komendantem do Warszawy i staje przy warsztacie pracy państwowej, zajmując się organizacją młodej armji polskiej. W przededniu zwycięskiej bitwy warszawskiej (9. VIII. 1920) staje na czele Ministerstwa Spr. Wojskowych i swoją żelazną energją, spokojem i wytrwałością niemało przyczynia się do zwycięskiego zakończenia wojny. Na stanowisku Ministra Spr. Wojsk. pozostawał K. Sosnkowski aż do lutego 1924 r., broniąc wytrwale spraw obrony narodowej wobec różnych zakusów oszczędnościowych i zabiegając o powrót Marszałka J. Piłsudskiego do armji. Po przewrocie majowym 1926 r. K. Sosnkowski został inspektorem armji i nadal pracuje przy boku Komendanta nad rozbudową naszych sił zbrojnych.

BIBLJOGRAFJA:

Juljusz Kaden - Bandrowski: Piłsudczycy. 1931.

Seweryn Romin (Romuald Minkiewicz): Z notatek legjonisty 1916.

Juljan Stachiewicz: Początki Związku Walki Czynnej. 1930.

Wacław Lipiński: Walka Zbrojna o niepodległość Polski. 1931.

STRZELCY NA RZECZ POŻYCZKI NARODOWEJ

Naczelne władze Zw. Strzeleckiego w osobach prezesa zarządu głównego Paschalskiego i komendanta głównego ppłk. dypl. Rusina wydały do szeregów strzeleckich w Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Zw. Strzeleckiego następującą odezwę:

„Subskrybcja Pożyczki Narodowej jest doniosłym aktem ogólno - państwowym. Związek Strzelecki, którego celem jest służba Państwu, musi w propagandzie Pożyczki Narodowej wziąć jaknajintensywniejszy udział.

W zrozumieniu powyższego Zarząd Główny na specjalnem posiedzeniu uchwalił subskrybować pożyczkę na sumę 10 tysięcy złotych, wezwać wszystkich członków organizacji do podpisywania pożyczki, o ile możności ponad ustalone dla poszczególnych grup społecznych normy, rozwinąć propagandę wśród szerokich mas.

Komunikując powyższe, Zarząd Główny poleca zarządom (kierownictwom) terenowym: wezwać wszystkich członków podległych sobie ogniw organizacyjnych do udziału w subskrybcji pożyczki, zorganizować we wszystkich ośrodkach miejskich dn. 27.IX. w godzinach wieczornych capstrzyk propagandowy z udziałem orkiestr strzeleckich.

O współudział w publicznem wystąpieniu należy zwrócić się do pokrewnych organizacyj. W razie podjęcia inicjatywy przez inne pokrewne organizacje należy z niemi współdziałać".

Idąc śladem Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, który ogłaszając odezwę do strzelców w sprawie popierania Pożyczki Narodowej, subskrybował 10 tysięcy złotych, następujące instytucje strzeleckie podpisały pożyczkę: Zakłady graficzne „Kadra", stanowiące własność Zw. Strzeleckiego — 1000 zł., Centralna Składnica Zw. Strzeleckiego — 1000 zł., oficjalny organ prasowy Zw. Strzeleckiego tygodnik „Strzelec" — 500 zł.

Zarząd powiatu Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu zakupił Pożyczkę Narodową za 500 zł. i wezwał wszystkie podległe jednostki organizacyjne do kupna i propagandy Pożyczki.

Oddział Zielonka pod Warszawą zakupił Pożyczkę za 50 zł., Oddział w Królewskiej Hucie — za 100 zł., Zarząd Oddziału w Boćkach — jedną ogligację za 50 zł., a strzelcy ćwiczący ze swych drobnych składek zebrali drugą obligację za 50 zł., Oddział im. Lisa-Kuli w Warszawie (Powązki) zakupił Pożyczkę za 100 zł.

Nie mogąc same zebrać wśród siebie całkowitej sumy na kupno choćby jednej obligacji Pożyczki Narodowej Oddział Żeński Z. S. im. Ochotniczej Legji Kobiet w Warszawie składa na ten cel w redakcji „Strzelca" zł. 20.— (dwadzieścia) i wzywa inne żeńskie oddziały warszawskie do dopełnienia tej sumy.

STATYSTYKI Z KRAJU I ZAGRANICY

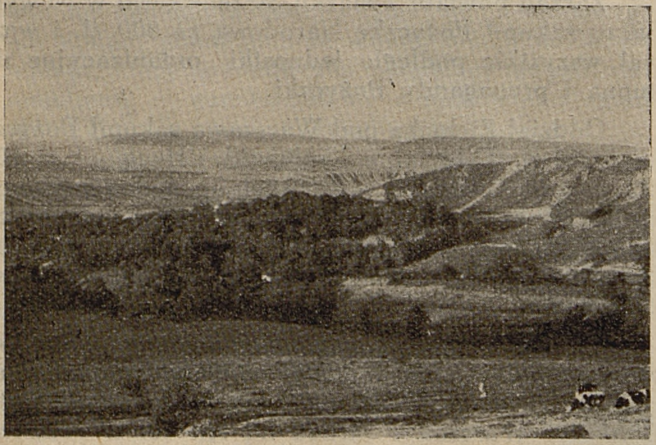
Według obliczeń, w Polsce, w bieżącym roku zwiększyła się wydatnie ilość pojazdów mechanicznych lekkich, zmniejszyła zaś nieznacznie ciężkich. Ogółem ilość rejestrowanych pojazdów wynosi 35.320.

Ostatnie wykazy sowieckie stwierdzają że publiczna biblioteka w Piotrogrodzie ma być największą na świecie, liczy bowiem 4.832.948 książek i 3.331.000 broszur. Drugą co do wielkości byłaby biblioteka Narodowa we Francji zawierająca 4 miljony książek i 3 miljony broszur.

LWÓW NA STRAŻY KRESÓW

Lwów jest naturalnym ośrodkiem trzech dzisiejszych okręgów administracyjnych: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Miasto, położone na wielkim skrzyżowaniu dróg, wykazuje w swej historji, w swym charakterze ludnościowym i budowlanym oryginalną romaitość, która się da porównać tylko do rozmaitości miast portowych. Nic dziwnego, Przecież tu, na lwowskim rynku, stykał się, Europejski zachód z barbarzyńskim wschodem, tu Polacy, Ormianie, Żydzi, Rusini, Wołosi, Serbowie, Węgrzy, Turcy, Grecy i Włosi rozkładali swe kramy handlowe, niejednokrotnie osiedlając się na zawsze w mieście, które tak umie niewolić serca i czarować dusze. Z tej pstrokacizny pozostały dziś tylko... księgi w archiwum i nazwy ulic. Kultura polska pochłonęła wszystkich. Lwów, trzecie z rzędu co do wielkości miasto Rzeczypospolitej, jest dziś pierwszem w nasileniu patrjotyzmu. „Virtuti Militari" w herbie jest tego widomym znakiem.

Dziewięć linji kolejowych nadaje Lwowowi znaczenie nowoczesnego ośrodka handlowego. To też zewnętrznie — Lwów przedstawia się, jak ruchliwe, handlowe miasto środkowo - europejskie. Ale miłośnik przeszłości znajdzie tu — może więcej niż gdzie indziej — szacownych pamiątek przeszłości. Kościół Bernardynów z piękną fasadą, Cerkiew Wołoska, kościół Dominikanów, średniowieczna katedra ormiańska, Kazimierzowska katedra łacińska, kamienica Sobieskiego w Rynku i piękna budowlanie katedra św. Jura — oto kilka najbardziej godnych widzenia za-



Krajobraz Małopolski Wschodniej.

bytków. Nie można pominąć prześlicznej i jedynej w swym rodzaju Panoramy Racławickiej — i kopca Unji Lubelskiej na Wysokim Zamku, zkąd rozciąga się piękny widok na całe miasto i najbliższą okolicę.

Teatry, bibljoteki, muzea, archiwa, galerje, bardzo starannie utrzymane i obficie zaopatrzone, dają we Lwowie możność pracy naukowej, kilka wyższych szkół ze świetnymi profesorami uczyniło Lwów pierwszorzędnym ośrodkiem wiedzy, prowadzonej także w licznych towarzystwach naukowych.

Gdy się jest we Lwowie niepodobna ominąć cmentarza Łyczakowskiego, na którym spoczywa wielu zasłużonych dla narodu ludzi i cichego cmentarzyka obrońców Lwowa, którzy przez pięć długich miesięcy bronili przynależności Lwowa do Polski.

Lwowianie kochają bardzo swe miasto. Młodo zmarły poeta lwowski Zahradnik tak pisze:

Nie rzucę, nie zostawię najdroższego miasta, —
Dlaczegóż ma mi życia zamierać połowa?
Może się poza Lwowem jakiś świat rozrasta,
Ale cóż mi po świecie, w którym niema Lwowa.

Drugim miastem województwa jest Przemyśl. Stary ten gród zbudowany nad Sanem słynie z piękności położenia. Za czasów austrjackich była tu twierdza, którą po morderczych walkach zdobyli Rosjanie.

Piękne pałace, kościoły, cerkwie i ruiny zamków



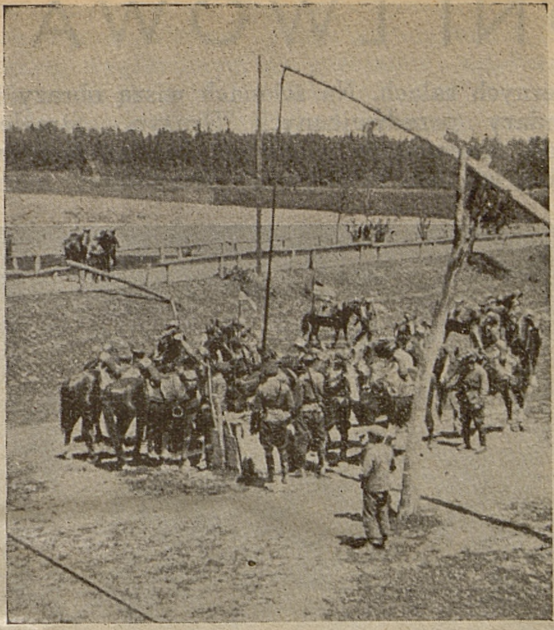
Orszak weselny na Huculszczyźnie.

posiadają jeszcze m. in. Krasiczyn, Jarosław, Felsztyn, Lisko, Krosno, Odrzyków, Przeworsk, Baranów, Leżajsk, Łańcut, Żółkiew, Bełż i Stare Sioło.

Krajobraz województwa lwowskiego, zmienny i mile urozmaicony, zawiera w sobie wszystkie możliwe odmiany od Gór Karpackich na południu, pokrytych gęstym lasem, aż po niziny nadwiślańskie i nadbużańskie, bagniste lub piaszczyste. Gęste wsie i miasteczka świadczą o pracowitości mieszkańców, którzy w 57 proc. są Polakami, a w 36 proc. przyznają się do narodowości Ukraińskiej.

Największem bogactwem mineralnem — to nafta i źródła lecznicze. Borysław leży w prawdziwym lesie szybów naftowych. Oprócz tego wydobywa się naftę w okolicach Krosna. Sława Truskawca jako uzdrowiska w chorobach przemiany materji, Iwonicza ze swemi solankami, Szkła i Niemirowa z silnemi wodami siarczanemi — jest już ugruntowana w całej Polsce.

Świat wysokogórski przedstawia karpacka część regjonu lwowskiego. Administracyjnie leży jego najwyższy masyw w województwie stanisławowskiem. Szczyty od 1300 do przeszło 2000 metrów wysokości dostarczają latem i zimą niezapomnianych wrażeń podróżnikom. Od Karpat ku północy rozciąga się nizina, a żyzne Pokucie, które po drugiej stronie jaru Dniestru przechodzi w Podole. Zarówno jar Dniestru



Oddział konny ze Lwowa im. rtm. Wąsowicza przy pojeniu koni.

(od Niżniowa aż po Zaleszczyki i Okopy św. Trójcy) i jary jego dopływów są wyjątkowo piękne. Odrębna ich piękność nie ma sobie równych w całej Polsce. Stanisławów, Kołomyja, Śniatyń, Horodenka, są największemi miastami tej części Polski. Główna jej siła leży jednak nie w miastach, ale we wsiach, i nie w handlu, lecz w rolnictwie. Pokucie jest najbardziej rolniczą okolicą Polski. Wszędzie łany zbóż wszelakiego rodzaju, wszędzie uprawne pola. Jedynie tylko kopalnie nafty koło Nadwórnej i kopalnie fosforytów koło Niezwisk nad Dniestrem przypominają, że i pod urodzajną warstwą czarnoziemu pokuckiego znajdują się jeszcze bogactwa. Historja wojenna zapisała się krwawemi zgłoskami na tej ziemi. Tu leży słynne pobojowisko „Karpackiej Brygady" Legjonów — i tu leżą wielkie cmentarze armji rosyjskiej z czasów jej usiłowań sforsowania wału Karpat.

W dolinie Prutu słynne letniska zwabiają corocznie tłumy gości. Dalej na wschód — kraj huculów, piękny, malowniczy i jedyny w Europie. „Stolica" Huculów Żabie jest największą wsią w całej Polsce. Huculi zachowali w nieskażonej formie swe zwyczaje i strój. Posiadają ładne pieśni, a skłonność do artyzmu wyładowują w zdobnictwie drzewnem, w garncarstwie i w tkaninach z wełny owczej.

Od Zaleszczyk, które teraz goszczą Marszałka Piłsudskiego, wchodzimy na Podole „spichlerz Rzeczypospolitej". Wśród łanów, sadów i łąk wznoszą się tu stare zamki, które broniły Tatarom dostępu do Lwowa i dalej w głąb Rzeczypospolitej. Jest ich tyle, większych i mniejszych, że próżno trudzić się o wyliczenie. W każdym jarze spotyka się, dziś mniej lub więcej dobrze zachowane ruiny.

Buczacz, Czortków, Okopy św. Trójcy, Zbaraż, Trembowla, Olesko, Brzeżany, Podhorce i inne miejscowości Podola posiadają zamki, godne zwiedzenia. Wiele z nich, jeszcze dziś zamieszkałych, posiada cenne zbiory obrazów, mebli, zbroi, sztandarów wojennych i t. p.

W przeciwieństwie do płaskiego terenu wierzchowiny Podola miodobory dają urozmaicony górzysty krajobraz. Białe szczyty wapiennych skał nadają widokowi osobliwe piętno. Tu spotkać można resztki stepu, który dawniej panował na całym południowo-wschodnim terenie regjonu Lwowskiego.

Jak widzimy więc przyroda nie poskąpiła ziemi lwowskiej, wszelakiego bogactwa tak w krajobrazie jak w płodach i kopalinach. Ale największym skarbem tej ziemi był i jest człowiek, który w warunkach tak ciężkich w jakich żadna z ziem Rzeczypospolitej się nie znajdowała, mimo różnic plemiennych i społecznych do dziś dnia jeszcze trwających, był i pozostał tym samym typem kresowca o zapalnej a serdecznej duszy umiejącym tęgo pracować, ale i bić, gdy tak przypadnie, tych, którzy prawa do istnienia na tej ziemi mu zaprzeczają.

Udowadniając w ten jakże swoisty sposób rację swoich osobistych umiłowań stwierdzał tem samem stokrotnie swą namiętną miłość do tej, swej rodzicielki, która go przecież raz zrodziła i która też z powrotem przytuli, gdy po żarliwym, nigdy tu nienasyconym trudzie żywota jako proch do niej wróci, by nareszcie naprawdę wypocząć.

Mogiły „Orląt" lwowskich skupione wokół przepięknego mauzoleum obrońców Lwowa — tego Lwowa grodu od jakże dawna już „zawsze wiernego" nie są dla mieszkańców regjonu lwowskiego żagwią pomsty, lecz tylko symbolem i jasnem wskazaniem do naśladowania na przyszłość danem.

Potężnym zaiste żar tej miłości być musi skoro do dobrowolnej ofiary z życia nawet „lwowskie dzieci" zniewala, stąd też ten cichy cmentarzyk potężnem tętni dla wszystkich wrogów momentem.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

Po kilkunastodniowym wypoczynku Marszałek Piłsudski powrócił z Zaleszczyk, by znów zająć się osobiście kierownictwem najważniejszych spraw państwowych.

WIELKIE DNI NASZEJ KAWALERJI.

W dniu 6 b. m. odbędzie się w Krakowie wielki obchód narodowy dla uczczenia wiekopomnych zwycięstw Króla Jana Sobieskiego, które wsławiły na cały świat siłę oręża polskiego. W obchodzie, na który przyjedzie specjalnie P. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski weźmie udział 12 pułków kawalerji z całej Polski, które już wyruszyły z miejsc swego postoju marszem konnym do Krakowa.

WYRÓŻNIENIE POLAKA.

W Genewie (Szwajcarja) zaczęły się obrady Zgromadzenia Ligi Narodów, przy udziale delegata Polski, ministra spraw zagranicznych pułk. Becka. Komitet finansowy Ligi Narodów wybrał na swego przewodniczącego profesora F. Młynarskiego, co świadczy o wielkiem uznaniu dla Polski i powadze Jej przedstawiciela.

KTO BYŁ ZABÓJCĄ Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKI.

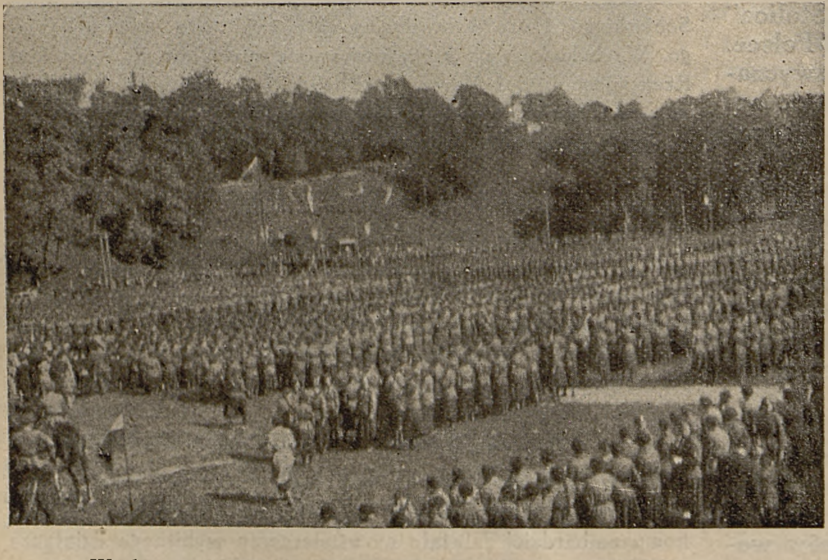
W Samborze odbywa się proces, wytoczony przez p. Hołówkową, o zamordowanie T. Hołówki. Proces ten wykaże komu najbardziej zależało na uśmierceniu wybitnego działacza polskiego, a przyjaciela mniejszości ukraińskiej w Polsce.

STRZELECKIE DNI LWOWA

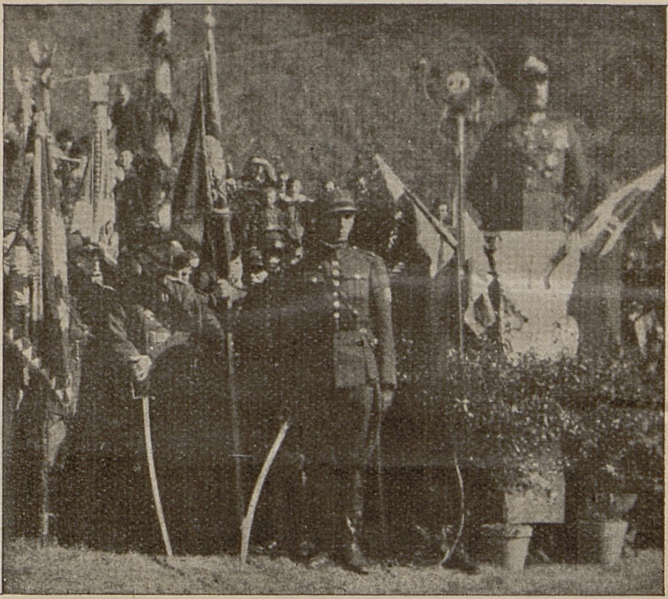
W ubiegłą sobotę i niedzielę Lwów przeżył piękne dni obchodu 25-lecia Związku Strzeleckiego, który właśnie w tym starym i tak bohaterskim grodzie działalność swoją rozpoczynał, początkowo pod nazwą Związek Walki Czynnej, a później już pod dzisiejszą nazwą. Lwów — kolebka ruchu strzeleckiego i niepodległościowego godnie przygotowywał się do naszego święta. Miasto całe udekorowane flagami strzeleckiemi i państwowemi, gmachy publiczne ozdobione girlandami zieleni, a wieczorem rzęsiście oświetlone, w każdem niemal oknie — barwne nalepki strzeleckie. Miejscowe pisma drukują wiele artykułów o Związku, jego celach i dorobku.

W lokalu Zarządu i Komendy ostatnie przygotowania, choć nie znać tu bezładnej, gorączkowej bieganiny; wszystko jest załatwiane spokojnie, systematycznie, wszystko zgóry przemyślane i przygotowane. Energiczna sylwetka Prezesa Okręgu ob. Weryńskiego i wysoka postać Komendanta ob. mjra Stachelskiego zapełniają co chwila wszystkie pokoje Okręgu, wydając ostatnie polecenia i sprawdzając, czy poprzednie zostały należycie wykonane.

Uroczystości rozpoczynają się w sobotę o 12-ej w południe na cmentarzu Obrońców Lwowa, zapełnionym lasem prostych krzyży, tych, co w obronie polskości swego miasta mężnie polegli na polu chwały. Przed kaplicą ustawiły się kompanje strzeleckie, korpus kadetów, harcerze, młodzież szkolna, delegacje organizacyj i stowarzyszeń. Komendant Główny ob. ppłk. dypl. Rusin, przy dźwiękach marsza żałobnego złożył w kaplicy wieniec w i mieniu Władz Naczelnych, poczem złożyły swoje wieńce delegacje strzeleckie z Poznania, Łodzi i Białegostoku (Poznań i Łódź przysłały po plutonie strzelców ze sztandarem). O godz. 14-ej odbyło się otwarcie wystawy pamiątek po Zw. Walki Czynnej i przedwojennym Zw. Strzel., którego w obecności przedstawicieli władz strzeleckich i licznie zebranej publiczności dokonał gen. Popowicz, dowódca Okręgu Korpusu. Gustownie rozmieszczone gablotki z dokumentami i wydawnictwami strzeleckiemi znalazły pomieszczenie w dwóch obszernych salach. Na ścianach wiszą obrazy i dwa sztandary przedwojennych Drużyn Strzeleckich. Wśród dokumentów wiele jest bardzo ciekawych o wielkiej wartości historycznej. Widzieliśmy tam ręko-



Wielotysięczna masa strzelczyń i strzelców w czasie mszy św.



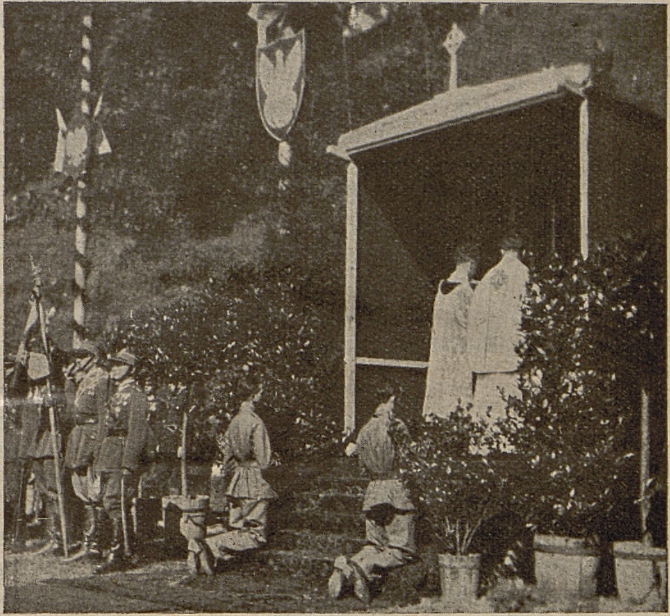
Gen. Sosnkowski przemawia do strzelców.

pisy strzeleckich zadań aplikacyjnych, meldunki, rozkazy, plany i instrukcje pisane niejednokrotnie przez wybitnych dziś generałów. Zwracał również powszechną uwagę protokuł spisany przez starostę w Limanowej na podstawie zeznań Marsz. Piłsudskiego, jako ówczesnego Komendanta Głównego Związku i Komendanta Szkoły Strzeleckiej w Stróży. Chodziło bowiem staroście o stwierdzenie, czy strzelcy odbywali ostre strzelania i skąd posiadali karabiny — widocznie już wtedy austrjacy obawiali się strzelców.

Po południu o godz. 16-ej odbyła się akademja dla młodzieży szkolnej w gimnazjum ewangelickiem przy ul. Kochanowskiego, poczem o g. 18 przy zapadającym zwolna zmroku, ruszył z placu św. Ducha capstrzyk orkiestr strzeleckich, który przeciągnąwszy ulicami miasta dotarł o godz. 10-ej przed Teatr Wielki. Na obszernym placu przed Teatrem ustawiły się w czworobok kompanje strzelców i szwadron strzelców konnych, kilka kompanij korpusu kadetów, delegacje organizacyj i związków ze sztandarami wypełniając szczelnie zalany potokami światła reflektorów obszerny plac. W obecności generalicji i Komendanta Głównego Z. S. ob. mjr. Stachelski odczytał przy nastrojowej ciszy nazwiska poległych strzelców i b. członków Związku Walki Czynnej. Po apelu poległych wygłosił do zgromadzonych okolicznościowe przemówienie członek Zarządu VI Okręgu ob. Błażewski. Po zakończeniu uroczystości odbyło się w szczelnie

wypełnionym teatrze galowe przedstawienie poprzedzone wyczerpującym referatem na temat 25-lecia Związku, wygłoszonym na specjalnie udekorowanej scenie przez ob. prof. Hartleba.

Nazajutrz, w niedzielę, od wczesnego ranka przybywały na dworzec lwowski pociągi zwożące strzelczynie i strzelców ze wszystkich zakątków Okręgu



Polowa Msza św. dla strzelców.

VI-go. Mimo męczącej, całonocnej podróży, maszerują strzelcy ochoczo, przy dźwiękach własnych orkiestr i słowach skocznych piosenek. Oddziały strzeleckie uformowane w bataljony, pułki i dywizje gromadzą się o godz. 10-ej na obszernym placu u stóp Cytadeli przy ul. Pełczyńskiej, zapełniając całkowicie plac zwartem marszem głów. Wiele oddziałów nie mogło się pomieścić na placu, to też wojsko, kadeci, artylerja strzelecka i nasze oddziały motorowe zajęły przyległe ulice.

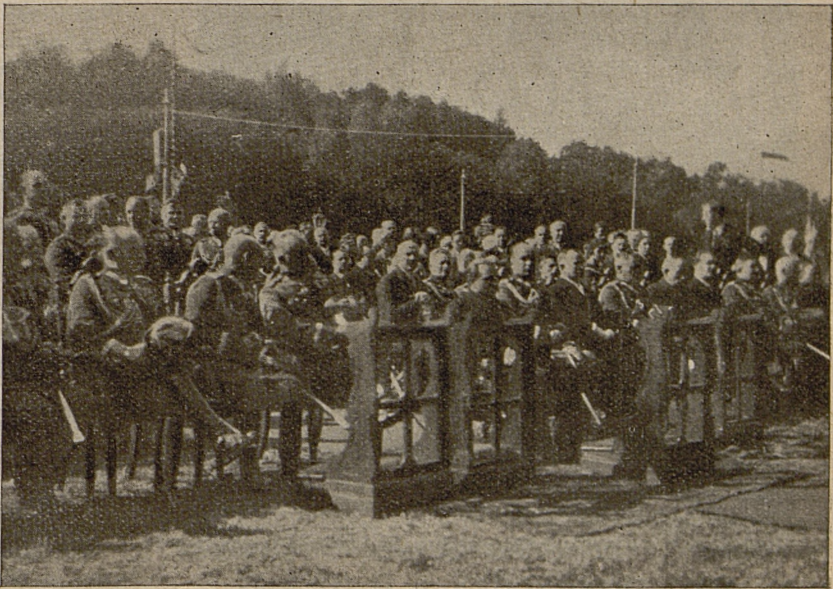
W głębi placu, u podnórza wysokiego wzgórza ustawiono ołtarz polowy, przed którym zasiedli: wojewoda lwowski — Belina Prażmowski, specjalnie przybyli z Warszawy generałowie: Sosnkowski, Norwid - Neugebauer, Kasprzycki, d-ca okr. korp. gen. Popowicz, gen. Czama, gen. Dowoyno - Sołłohub, prezydent m. Lwowa Drojanowski i inni. Władze strzeleckie reprezentowali: Prezes Zarządu Gł. ob. mecenas Paschalski, Komendant Główny ppłk. dypl. Rusin i Inspektorka Pracy Kobiet J. Malanowiczowa. Dokoła ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe, a wyżej, na zboczu wzgórza nad ołtarzem stanęli długim szeregiem, w swych granatowych mundurach strzelcy - marynarze. Do mszy św. służyli dwaj strzelcy ze Lwowa w mundurach. Kazanie wygłosił ksiądz major Bombas, poczem po zakończeniu mszy na trybunę wszedł gen. K. Sosnkowski i wygłosił do strzelców serdeczne i podniosłe przemówienie (drukujemy je na 1-ej stronie). Drugi z kolei przemawiał pięknie i gorąco ob. prezes Paschalski, nawiązując do wielkiego święta strzeleckiego obchodzonego w bohaterskim Lwowie.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się na odsłonięcie pamiątkowych tablic ufundowanych przez Zarząd VI Okręgu Z. S. na domach, w których mieszkał przed wojną Marszałek Piłsudski, gdzie mieściła się Komenda Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich oraz na domu, w którym odbyło się pierwsze zebranie Związku Walki Czynnej. Odsłonięcia tablic dokonali generał Sosnkowski jeden z inicjatorów i założycieli Zw. W. Czynnej i gen. Norwid-Neugebauer, b. Komendant Główny Drużyn Strzeleckich.

Tymczasem na głównych ulicach Lwowa, którymi przeciągać ma defilada zbiera się ogromny, 100-tysięczny tłum widzów, zapełniając gęstą ławą chodniki, balkony, okna i nawet dachy domów. Na placu Halickim na specjalną trybunę wstępuje gen. Sosnkowski wraz z wojewodą Beliną - Prażmowskim w otoczeniu generałów i przedstawicieli władz. Punktualnie, jak było zapowiedziane w programie, o godz. 13-ej ukazuje się przed trybuną czoło defilady. Otwiera ją dywizjon 14 pułku ułanów, a później maszerują bataljony korpusu kadetów, 19 p. p., 26 p. p., 40 p. p., dywizjon 5 p. art. lekkiej i 6 p. art. ciężkiej. Za nimi hufce szkolne p. w., nieduża grupka p. w. kobiecego, Zw. Obrońców Lwowa, oddziały p. w. pocztowego i kolejowego i liczne bardzo drużyny jednolicie umundurownych harcerek i harcerzy.

Po nich ukazuje się pluton husarji i kozaków w staropolskich historycznych strojach. A później strzelcy...

Defiladę prowadzi konno ob. mjr. Stachelski. Za nim defilują członkowie Zarządu i Komendy Głównej z Prezesem ob. Paschalskim i Komendantem Głównym ob. ppłk. Rusinem na czele, który po przejściu trybuny schodzą na bok i udają się na trybunę, by zająć miejsce obok gen. Sosnkowskiego. Dalej maszeruje Zarząd Okręgu Lwowskiego i Zarządy Powiatowe Podokręgu Stanisławów, a po nich strzelecka dywizja stanisławowska, którą poprzedza świetnie się prezentujący dywizjon strzelców konnych z barwnemi proporczykami u lanc. Maszerują twardym żołnier-



Przedstawiciele władz i generalicja w czasie nabożeństwa.

skim krokiem: 48 pułk strzelecki Ziemi Stanisławowskiej, 49-ty — Ziemi Pokuckiej, 53-ci Ziemi Stryjskiej i wreszcie z głuchym dudnieniem dział — baterja strzeleckie artylerji lekkiej, wsławiona zdobyciem nagrody za ostre strzelanie na ćwiczeniach na poligonie wojskowym. A po niej gorąco oklaskiwany pluton strzelców - marynarzy.

I znów zwarta, duża grupa Zarządów powiatowych Podokręgu Tarnopolskiego otwiera defiladę dywizji tarnopolskiej. Defiluje 54-ty pułk Ziemi Tarnopolskiej, 52-gi — Ziemi Złoczowskiej, 51-wszy Ziemi Brzeżańskiej, Strzelecki Pułk Pograniczny, poczem znów cywilne czwórki Zarządów Powiatów Okręgu Lwowskiego i twardy, strzelecki krok 19 pułku Ziemi Rawsko - Żółkiewskiej, 26-go Ziemi Lwowskiej i gorąco oklaskiwanego za wspaniałą postawę 40-go pułku „Dzieci Lwowskich". Po „Dzieciach Lwowskich" przechodzi pluton naszych Ciężkich Karabinów Maszynowych za biedkami, na których groźnie szczerzą się lufy c.km-ów. Tuż za nimi pluton łączności, który przed samemi trybunami wypuszcza z niesionych na plecach przez kilku strzelców koszów kilkanaści gołębi pocztowych, które z furkotem unoszą się nad placem i okrążywszy go parokrotnie szybują do swoich gołębników. Znów dudni baterja artylerji strzeleckiej.

Nadchodzą witane gromkiemi brawami dwa pułki doskonale się prezentujących strzelczyń, pod komendą ob. Wesołowskiej, defilujących sprawnie kompanja, za kompanją. Po strzelczyniach wpada szybko duża gromada cyklistów, coś przeszło kompanja. Po nich nadciąga bataljon motorowy, któremu do defilady przygrywa własna, zmechanizowana orkiestra: głośnik gramofonowy umieszczony na samochodzie. Z hukiem motorów przejeżdżają motocykliści, kolumna samochodów osobowych i ciężarowych.



Strzelcy konni i husarja na święcie strzeleckiem we Lwowie.

Defilada skończona; trwała przeszło 2 godziny, przyczem same oddziały strzeleckie maszerowały 1 godzinę i 25 minut. Przed trybuną Władz defilowało przeszło 15 tysięcy strzelczyń i strzelców wspaniałą postawą, doskonałą formą wyszkolenia, jednolitem umundurowaniem wzbudzając ogólny zachwyt wszystkich. Nie szczędzili słów uznania i szczerej radości z widoku jakości i liczebności strzelców lwowskich ani generał Sosnkowski, ani inni generałowie i przedstawiciele władz państwowych, a o uczuciach publiczności najlepiej świadczyły ustawione, pełne entuzjastycznego zapału, oklaski.

Tak imponującej defilady Lwów nie pamięta. A wszystko odbyło się sprawnie, co do minuty zgodnie z zapowiedzianym zegarkiem, bez najmniejszego chaosu i bałaganu, we wzorowym porządku. Okręg Lwowski zdał celująco egzamin z umiejętności organizacyjnych, a strzelcy lwowscy ze swego wzorowego wyszkolenia.

Ci co byli we Lwowie mogli oglądać największą w dotychczasowych dziejach Związku defiladę strzelecką. Niech żyje Lwów!

NOWINY SPORTOWE

MISTRZOSTWA WIELOBOJÓW.

Mistrzostwo Polski w 10-boju uzyskał Lukhaus z klubu Jagiellonja w Białymstoku. Wyżej wymieniony uzyskał następujące wyniki: 100 m. — 12, wdal — 669, kula 11.33, wzwyż 180, 400 m. 55,3, płotki 110 m. 16,8, dysk 36,69, tyczka 310, oszczep 48,53, razem osiągnął 6958,265 punktów. Rekord światowy dosięga około 9.000 pkt.

W mistrzostwie pięcioboju pań, rozegranym we Lwowie zwyciężyła Wasiewiczówna, uzyskując mistrzostwo Polski, osiągając pozatem w biegu 60 m. 7.3, co stanowi nowy rekord światowy. Pozatem poza konkursem skoczyła wdal 5.84 m., cojest nowym rekordem polskim. Zwycięstwem swem osiągając ogółem 4541.96 pkt., zdetronizowała dotychczasową rekordzistkę polską Konopacką, której rekord wynosił 4.006:97 pkt.

PIĄTE ZWYCIĘSTWO K. S. 22 STRZELEC.

W walkach w II grupie Ligi, drużyna siedlecka K.S. 22 Strzelec odniosła ostatniej niedzieli piąte z kolei zwycięstwo, bijąc tym razem Czarnych (Lwów) w stosunku 2 : 0. Drużyna prowadzi w tabeli II grupy.

SUKCESY POLSKICH LEKKOATLETÓW W SZWECJI.

W Goeteborgu w Szwecji odbyły się wielkie zawody sportowe, na które zaproszeni zostali z Polski Heliasz i Kostrzewski. Heliasz zajął pierwsze miejsce w kuli z wynikiem 15.30 m., trzecie w dysku, rzutem 43.40 m., przyczem zwycięsca Szwed Andersen osiągnął wynik 49:08 m.

BIEG Z PRZESZKODAMI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Odbyty w Warszawie bieg z przeszkodami o mistrzostwo Polski przyniósł zwycięstwo Strzałkowskiemu z Jagiellonji z Białegostoku, w czasie 10.41,6.

MISTRZOSTWO POLSKI W BIEGU 50 KM. KOLARSKIM.

Mistrzostwo uzyskał zawodnik warszawski Włodarczyk, w czasie 1:20:38. Wyścig odbył się na torze dynasowskim w Warszawie.



PŁONĄCE LASY.

Często zdarza się ujrzeć jadącemu pośpiesznym pociągiem przez puszcze Kanady dziwny a zarazem straszny obraz. Oto pociąg wjeżdża między ciągnący się dziesiątkami kilometrów, obszar pogorzelisk, na których nie można dostrzec nawet śladu życia. Pożar lasu jest na obszarach puszcz kanadyjskich dość często spotykanym zjawiskiem mimo daleko idących zabezpieczeń. W pożarach tych giną masy zwierzyny, a często także odosobnione osiedla ludzkie. Władze Kanady robią co mogą, by temu stanowi zapobiec, wybudowano więc co 50 klm. stalowe wieże obserwacyjne, 125-metrowej wysokości, na których dzień i noc czuwają posterunki, jeśli zostanie zauważony z wieży, wybuchający pożar, natychmiast zawiadamiane są obsługi wież sąsiednich, oraz lotnisko, na którem znajdują się specjalnie przystosowane samoloty i na miejsce wypadku wyrusza oddział, który ma na celu umiejscowienie lub zagaszenie małego jeszcze ognia. Wraz z nim wyruszają samoloty zaopatrzone w małe pompy, które przewożą na miejsce wypadku i oddają załodze ratowniczej. Jak wygląda taka pompa i jak się jej używa pokazuje załączone zdjęcie.

ELEKTRYFIKACJA NASZYCH KOLEI.

Szybkie tempo rozbudowy gospodarczej Polski znajduje ostatnio nowy swój dowód przez rozporządzenie Pana Prezydenta o elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. Zelektryfikowany zostanie cały węzeł warszawski oraz niektóre odcinki linij kolejowych, wychodzących z węzła warszawskiego w kierunku na Dęblin, Skierniewice i Brześć n/Bugiem na ogólnej długości około 200 km. W ten sposób Polska stanie w rzędzie pierwszych państw elektryfikujących swoje koleje Na przeprowadzenie robót związanych z elektryfikacją Polskie Koleje Państwowe zaciągnęły w firmach angielskich długoterminową pożyczkę w wysokości 2 miljonów funtów szterlingów.

UROCZYSTOŚCI 7 P. P. LEG.

W Chełmnie odbyła się uroczystość 15 lecia 7 p. p. leg. W uroczystości wziął udział p. Prezydent, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski i przedstawiciele władz miejscowych. W program uroczystości wchodziły defilada, odsłonięcie pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 7 p. p. leg. oraz hołd delegacji ziemi chełmskiej, złożony p. Prezydentowi.

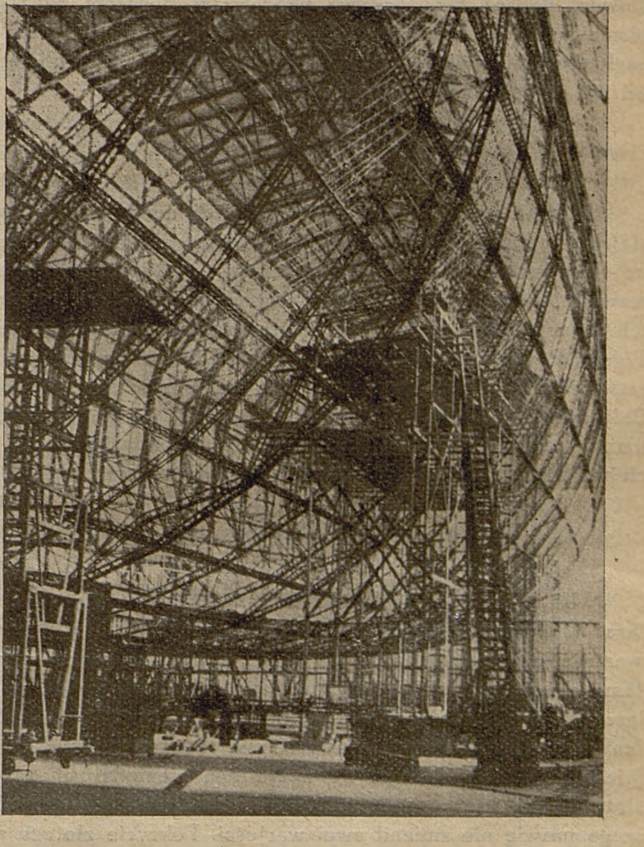
SZLACHETNY POJEDYNEK

Z dwóch stron Polski otrzymaliśmy jednocześnie wiadomości od naszych Oddziałów o ich szczęśliwym pomyśle „pojedynku" pożyczkowego. ODDZIAŁ ZIELONKA pod Warszawą w zrozumieniu wielkiego znaczenia państwowego Pożyczki Narodowej uchwalił spełnić swój obywatelski strzelecki obowiązek i nabywa Pożyczkę za sumę 50 zł., wzywając jednocześnie *Oddział w Markach* do wpłacenia odpowiedniej sumy i wyzwania z kolei innego oddziału.

Jednocześnie ODDZIAŁ W KRÓLEWSKIEJ HUCIE uchwalił zakupić Pożyczkę Narodową w wysokości 100 zł., wzywając jednocześnie do nabycia Pożyczki *Oddział w Katowicach* i *Oddział Morski w Gdyni.* Oddziałom Strzeleckim w Zielonce i w Królewskiej Hucie należą się słusznie słowa uznania za wzorowe spełnienie obowiązku strzeleckiego i powzięcie doskonałej inicjatywy. Niech tylko teraz inne Oddziały wstępują w ich ślady i wzywają na łamach „Strzelca" bliskie Sobie Oddziały do nabywania Pożyczki.

Czekamy na odpowiedź Oddziałów wyzwanych. Brawo Zielonka i Królewska Huta!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że do pojedynku pożyczkowego przystąpił ODDZIAŁ IM. LISA-KULI W WARSZAWIE (Powązki) zakupując pożyczkę za 100 zł. i wzywając *Oddziały im. Pierwszej Kadrowej* (śródmieście) i *Fort Bema* do naśladownictwa.



Tak wygląda szkielet nowego sterowca budowanego w Anglji.



Defilada plutonu c. k. m. we Lwowie.

NOWY KANAŁ POŁĄCZY BUG Z WISŁĄ.

Już na ukończeniu jest pierwsza część robót przy budowie portu i kanału w Żeraniu. Kanał ten będzie łączył Bug z Wisłą, przyczem spełni jeszcze jedną rolę mianowicie osuszy podmokłe okolice. Obecne roboty polegają na przekopywaniu kanału na odcinku między Wisłą a szosą wiodącą z Warszawy do Nowego Dworu. Należy podkreślić, że przy budowie tego kanału zatrudniono 800 bezrobotnych.

„DAR POMORZA".

Statek szkolny „Dar Pomorza" wyruszył z Gdyni w siedmiomiesięczną podróż po wodach południowego Atlantyku. Załogę statku stanowią uczniowie Szkoły Morskiej w Gdyni, którzy, aby otrzymać dyplom muszą przejść zaprawę na tym żaglowcu. Podróż taka wpływa nadzwyczaj dodatnio na wyrobienie wszelkich sprawności marynarskich, ponieważ służba na żaglowcu jest o wiele cięższa i więcej wymagająca umiejętności niż na jakimkolwiek innym rodzaju okrętu.

POLACY W JUGOSŁAWJI.

Grupa posłów i senatorów polskich udała się do Jugosławji w odpowiedzi na wizytę jugosłowian w Polsce przy końcu czerwca b. r. Nasi parlamentarzyści (posłowie) byli przyjmowani bardzo serdecznie przez cały naród, wszędzie spotykały ich tłumne delegacje ludności, które wznosiły okrzyki na cześć Polski, P. Prezydenta i P. Marszałka. Oficjalnie w Belgradzie (stolicy Jugosławji) rozpoczęło się od posłuchania u króla. Cały pobyt Polaków w Jugosławji wykazał jak dalece obydwa narody są związane węzłami krwi, kultury i języka oraz zacieśnił więzy przyjaźni między naszymi państwami.

CIĄGŁY SPADEK WARTOŚCI DOLARA.

Na wszystkich giełdach świata notują dalszy spadek dolara. W Polsce spadek jest silniejszy niż gdzieindziej. Obecnie wartość jego spadła do 5 zł. i 60 gr., niedawno jeszcze pamiętamy czasy kiedy dolar kosztował przeszło 9 zł. Wślad za dolarem daje się także zauważyć obniżka wartości angielskiego funta szterlinga i innych zdawałoby się bardzo mocnych walut (pieniędzy). Najtrwalszym ze wszystkich pieniędzy okazał się złoty polski, który przez cały okres załamania się gospodarczego prawie nie zmienił swej wartości. Pokrycie złotego polskiego złotem jest większe w dalszym ciągu od wymaganej normy o kilkanaście procent.

STRZELCY GASZĄ POŻAR W SZECHYNIACH.

Dnia 15 b. m. wybuchł w Szechyniach groźny pożar. Paliły się dwie stodoły napełnione zbożem gospodarza p. Jaworskiego. Z pomocą pośpieszyły straże okoliczne, pierwsza przybyła na miejsce pożaru okoliczna Straż Pożarna Związku Strzeleckiego z Szechyń i jej też zasługą jest ugaszenie pożaru. Mimo, że wiatr potęgował siłę ognia i niósł całe snopy iskier na wieś, strzelcy nie zważając na niebezpieczeństwo i gryzący w oczy dym, przystąpili do planowej działalności ratownictwa, w wyniku której nie dopuszczono do zajęcia się innych zabudowań gospodarczych, zapalenie, których mogłoby spowodować pożar całej wsi. Należy zaznaczyć, że najbliższy budynek odległy był od płonących stodół o kilka tylko metrów. Dzielni Srtzelcy z Szechynia wykazali, że potrafią służyć społeczeństwu.

BEZROBOTNI ROLNICY W NIEMCZECH POZBAWIENI ZAPOMÓG

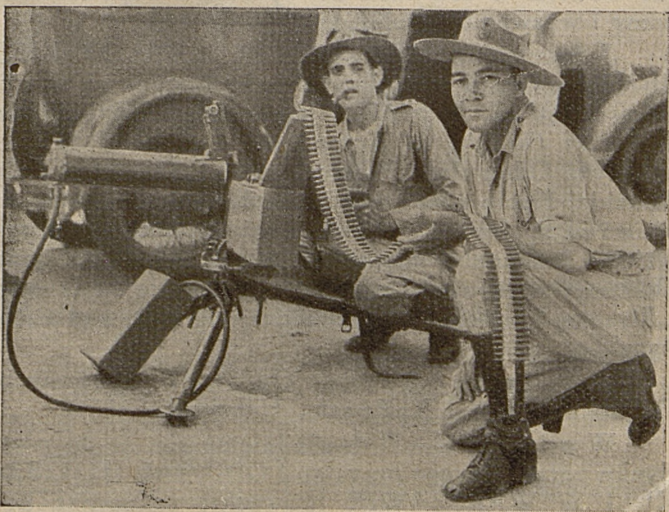
Rząd Rzeszy Niemieckiej wydał nową ustawę, która znosi obowiązek ubezpieczenia od bezrobocia robotników rolnych, leśnych oraz wodnych. Skutkiem tej ustawy wyżej wspomniani robotnicy po utraceniu posady nie mają prawa do zapomóg. Wbrew szumnym hasłom Hitlera wzrośnie znów wielomiljonowa rzesza bezrobotnych przymierających głodem i pozbawionych pomocy państwa.

1000 FUNTÓW SZTERLINGÓW NAGRODY ZA ZGŁADZENIE PROF. EINSTEINA.

Einstein uczony światowej sławy, jest pochodzenia żydowskiego i został mimo swych zasług dla Niemiec wypędzony, udał się do Anglji, gdzie jednak w dalszym ciągu ścigają go hitlerowcy, wyznaczając nagrodę (około 30.000 zł.) za zamordowanie.

W ŚLADY PROF. PICCARDA.

Piloci sowieccy Prokofjew i Birnbaum oraz konstruktor Godunow postanowili dokonać lotu w stratosferę (górne warstwy powietrza ponad 14 km.) 25. IX. o świcie miał się unieść do góry, specjalnie zbudowany balon. Nad przygotowaniami do lotu pracowało 400 ludzi. Rząd sowiecki zawiadomił Polskę i państwa bałtyckie o locie, na wypadek gdyby balon wylądował w którem z tych państw.



Na Kubie wybuchły nowe awantury komunistyczne, tłumione ogniem ciężkich karabinów maszynowych.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W POW. TOMASZOWSKIM

Dokonując pierwszej lustracji zespółow Przysposobienia Rolniczego na terenie naszego powiatu stwierdziłem, że wśród 54 zespołów zorganizowanych przez różne organizacje pracujące wśród młodzieży wiejskiej jest 45 czynnych, z tego 33 przypada na zespoły organizowane przez Z. S., 10 przez Stworzyszenia Młodzieży Polskiej oraz 2 przez Koła Młodzieży Wiejskiej.

Wśród wszystkich zespołów P. R. na terenie powiatu na szczególniejsze wyróżnienie zasługują: dwa zespoły w Zielonym gm. Tarnawatka oraz zespół w kolonji Kazimierówka gm. Tyszowce.

Zespoły mają nietylko najlepsze rezultaty na prowadzonych poletkach doświadczalnych lecz wykazują największe zainteresowanie oraz najwięcej doceniają znaczenie i korzyści, jakie P. R. dla nich daje.

Tu podkreślić muszę wielki wpływ miejscowej kierowniczki szkoły powszechnej w kolonji Kazimierówka p. Marji Majchrowiczówny, która swem taktownem postępowaniem potrafiła tak wielkie wzbudzić zainteresowanie a jednocześnie wielki szacunek wśród młodzieży na terenie kolonji Kazimierówka.

Zespół przysposobienia rolnego w kolonji Kazimierówka jest bezwzględnie najlepszym, co jeszcze w niniejszem sprawozdaniu podkreślić muszę.

Praca dla instruktora w tego rodzaju zespołach należy do wielkiej przyjemności, gdyż jest przeświadczony, że wszelki jego wysiłek w kierunku podniesienia naszego rolnictwa jest zrozumiany i rady w czyn wprowadzone.

W ocenie indywidualnej podkreślić należy działalność przodowników w zespołach ob. Kardasia w Majdanie i Wielkim i ob. Tuszyńskiego Wincentego.

Wyżej wymienieni przodownicy z całą świado-



Na poletku konkursowem w Wakijowie.

mością przystąpili do swej pracy zdając sobie sprawę z doniosłości i zysków jakie P. R. dla członków dać może.

Życzeniem naszym byłoby, aby wszyscy przodownicy szli ich śladami, a P. R. stanęłoby na wysokości swego zadania i odniosło swój wielki cel, to jest przygotowania możliwie wielkiego zastępu dobrych i fachowo przygotowanych rolników.

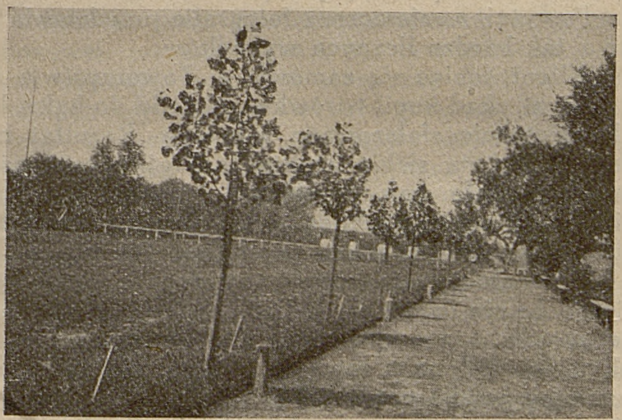
Chmiel, instruktor P. R.

OBSADZAJMY DROGI DRZEWAMI

Jaki smutny widok przedstawiają gołe, nieobsadzone drzewami zagrody i folwarki, jakie znojne są w skwarne lata bezdrzewne drogi, jaki monotonny bez drzew jest krajobraz.

Wszyscy, wszędzie w całej Polsce powinniśmy się zabrać do sadzenia drzew, dla pomnożenia majątku narodowego, dla upiększenia ojczystego krajobrazu i dla własnego osobistego pożytku.

Wybierając drzewa do sadzenia powinniśmy zdecydować się na wybór gatunku, posiadającego możliwie największe zalety. Gatunek taki powinien przedewszystkiem odznaczać się szybkim wzrostem, by w ciągu jaknajkrótszego czasu dał możliwie największy przyrost drewna, posiadającego przytem jaknajwiększą wartość użytkową. Powinien być niewybredny na warunki glebowe i odporny na warunki atmosferyczne.



Widok jednej z aleji topoli niekłańskiej na terenie strzelnicy Związku Strzeleckiego w Warszawie.

Z pomiędzy drzew liściastych jednem z takich drzew jest topola. Rośnie bardzo szybko, jest niewybredna i odporna.

Na zachodzie Europy, znając zalety topoli, poczyniono doświadczenia, przeprowadzono naukowe badania nad krzyżówkami różnych odmian topoli i przekonano się, że najlepiej nadaje się do hodowli, jednocząc w sobie maximum zalet odmiana „Populus angulata cordata robusta" wyprowadzona ze skrzyżowania topoli kanadyjskiej z odmianą „Populus robusta".

Drzewo to zdobyło ogromne uznanie w Belgji, Francji i Niemczech, gdzie hodowla tej topoli jest prowadzona masowo. Dla szybkiego zdobycia rębnych drzewostanów sadzą tam całe lasy topoli.

Konkurs Fotograficzny „Strzelca"

(Patrz na ostatnią stronę okładki).



Topola niekłańska rosnąca na piasku morskim w Gdyni.

W Polsce pierwszą hodowlę tej topoli zaprowadzono w Niekłaniu i stąd topola ta jest nazywana niekłańską. Topola niekłańska rośnie nadzwyczaj szybko, już po 20 latach nadaje się do wyrębu, osiągając wysokość do 35 mtr., w tem 5—20 mtr. gładkiego, bez sęków prostego pnia o pierśnicy 60—90 cm.

Bardzo mało wymagająca od gleby, rośnie doskonale wszędzie z wyjątkiem zupełnych bagien. I nadaje się doskonale do zalesienia wszystkich nieużytków, dając możność osiągnięcia dość wysokiego i rychłego dochodu z gruntów, będących dla posiadaczy tylko ciężarem. Obdarzona silnym systemem korzeni nie boi się burzy i wichrów; niezwykle odporna na susze i mrozy. W czasie silnych mrozów zimy 1928/29 roku, kiedy rodzime buki, graby, jodły ucierpiały od ostrych mrozów, topola niekłańska przetrzymała tę ciężką zimę, nic od mrozów nie ucierpiawszy.

Wartość użytkowa tej topoli jest bardzo wysoka. Drewno jej znajduje szerokie zastosowanie. Używają go do wyrobu mebli, dykt, desek rysunkowych. Dzięki lekkości znajduje zastosowanie przy budowie karoserji samochodowych oraz skrzynek na towary. Skrzynki z tego drzewa z powodu zupełnej bezwonności cenione są jako opakowanie dla wyrobów cukierniczych i tytoniowych. Niezastąpiona jest przy wyrobie modeli odlewniczych. Z powodu miękkości i niełupliwości, doskonale nadaje się do wyrobu zabawek. Szerokie zastosowanie znajduje w fabrykacji papieru, tektury i zapałek. W budownictwie wiejskiem nadaje się na wiązania dachów.

Topola niekłańska jako drzewo szybko rosnące, a posiadające piekną, stożkowatą koronę, o dużych ząbkowanych liściach, znakomicie służy do obsadzania dróg, ulic, jako ozdoba parków i ogrodów.

Sadzona przy domach i zagrodach daje doskonałą osłonę przed wichrami, wyrastając dość wysoko ponad dachy domów ściąga na siebie pioruny.

Te liczne zalety tego drzewa powinny mu zyskać szerokie i rychłe rozpowszechnienie w całym kraju.

Jak już wspomnieliśmy, hodują tę topolę na większą skalę w Niekłaniu, woj. kieleckie, w lasach należących do Spółki Akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, skąd się coraz to bardziej rozpowszechnia. W sprawach związanych z uprawą topoli zwracać się należy do Zarządu Spółki: Warszawa, Al. Ujazdowskie 51.

Części zapasowe wirówek do mleka TYPU ALFA-LAVAL

Towarzystwo Alfa-Laval, przy sprzedaży swoich wirówek, wystawia list gwarancyjny na przeciąg 30 lat. Gwarancja taka zapewnia, że nabywca wirówki, przy rozumnej obsłudze zakupionej maszyny, może spodziewać się od niej regularnej pracy w ciągu jednego prawie pokolenia. Oczywiście, tak wysoka długowieczność maszyny zależy od spełnienia warunków, zapewniających jej należytą i troskliwą opiekę, na którą zasługuje. Jeżeli w dzisiejszych czasach żadne gospodarstwo mleczne nie może istnieć bez wirówki, jeżeli dotychczas żadne próby obchodzenia się bez tej maszyny nie dały korzystnych wyników, to z drugiej strony, nie każde gospodarstwo mleczne umie się obchodzić z zakupioną wirówką, zwłaszcza tej wysokiej klasy, jaką przedstawia maszyna Alfa - Laval.

W szczególności zaś, nader często spotykamy się z zamianą zużytych w pracy części mechanizmu



wirówki przez części podrabiane, nabywane przygodnie lub dorabiane przez miejscowych ślusarzy i mechaników. Jest to najpewniejszy sposób zniszczenia maszyny.

Warsztaty reparacyjne Towarzystwa Alfa - Laval w Warszawie mają sposobność stwierdzenia w setkach wypadków uszkodzeń wywołanych przez obcą nieskładnie pracującą część wirówki.

Powyżej zamieszczona fotografia przedstawia jeden z tak bardzo licznych wypadków.

Klient, leniąc się zamówić w Towarzystwie Alfa - Laval, skąd kupił wirówkę, zakrętki do bąka, kupił przygodnie sfałszowaną zakrętkę. Rezultat niedługo kazał na siebie czekać: zakrętka oczywiście nie wytrzymała, bąk wyskoczył, nieroztropny zaś klient musi ponieść szkodę w wysokości paruset złotych, gdyż wirówka miała pojemność 400 litrów.

Należałoby ustawicznie ostrzegać gospodarzy wiejskich: nie dajcie się łudzić handlarzom wstawiającym wam, t. zw. tani towar z niewiadomej ręki, na takim niewiadomym towarze interes robi tylko niesumienny handlarz, ale nigdy rolnik.

Interes rolnika wymaga nabycia dla swojej dobrej maszyny Alfa - Laval, tylko oryginalnej części zapasowej Alfa - Laval.

STRZELCZYNI

1.X 1933 r. MIESIĘCZNY DODATEK DO „STRZELCA" Nr. 1

„POBUDKA"

Asnyk....

Wszyscy są wspólną związani macierzą
Umarli, żywi, wielcy czy też mali —
wrogowie, bracia, dalecy lub blizcy;
jeden od drugich nawzajem zależą
odpowiadając na wypadków fali
każdy za wszystkich — za każdego wszyscy!

Obywatelki!

Wy wszystkie tworzycie jeden wielki zespół, zespół zwany Związkiem Strzeleckim. Jak Polska długa i szeroka, w wielkich miastach i w zapadłych wioskach, suną długie szeregi strzelczyń. Jest Was dużo, bardzo dużo, tworzycie gromadę 25.000 dziewcząt, kobiet spełniających różnorodne prace i zajęcia. Są między wami robotnice fabryczne, wieśniaczki, rzemieślniczki, nauczycielki, urzędniczki, studentki, lekarki, adwokatki i t. d. i t. d. — ale jest w Was wszystkich jeden duch, jedna myśl: Polska i praca dla Niej. Jest Was dużo, ale jak mało jeśli pomyślimy, że stanowicie zaledwie jedną studwudziestotysięczną część naszego społeczeństwa.

Praca Wasza obecna to fundament dla pracy kobiecej zakładany przez Was na przyszłość. Niewolno Wam marnować czasu: każda chwila jest droga, wszystkie kobiety w Polsce winny stanąć jak jedna do pracy twórczej. Pamiętajcie, że przez pracę w Z. S. pracujecie dla Państwa.

Nasz Prezydent prof. Ignacy Mościcki powiedział: „Granice Rzeczypospolitej wykuli żołnierze prowadzeni przez wielkiego wodza". Tym wielkim wodzem jest Marszałek Józef Piłsudski. On to był pierwszym komendantem Związku Strzeleckiego.

Jesteście spadkobierczyniami, ciągiem dalszym tych, które pod rozkazami Wodza Narodu szkoliły się i pracowały.

Jest to wielki zaszczyt dla Was, Obywatelki, ale tem samem spada na Was wielka odpowiedzialność. Każda z Was wzorem poprzedniczek winna odbyć swą służbę na rzecz Państwa. Tak, jak mężczyzna pełni służbę wojskową z poboru, tak Wy odbyć ją winniście ochotniczo w szeregach żeńskich Oddziałów Z. S., według programu prac przewidzianych dla strzelczyń.

Oddział żeński musi być placówką promieniującą wokół swą pracą społeczną i dobrą opinją. Musi siać między ludźmi „miłość jak złote zboże, a kąkol nienawiści trzeba wyrywać i deptać nogami" — mówiąc słowami wielkiego pisarza polskiego Stefana Żeromskiego.

Rozpoczynamy obecnie sezon jesienny — nowy rok wyszkoleniowy.

Powinnyśmy przystąpić do tej pracy z nowym zapasem sił, z zapałem i wiadomościami zdobytemi w obozach, na kursach, i w czasie wakacyj letnich.

Nie wolno zmarnować tego zapału i tych umiejętności! Wzmocnić pracę w oddziałach, pogłębić ideologję własną, rozszerzyć wpływ Z. S. przez jaknajusilniejszy werbunek nowych członkiń.

Takie powinny być wskaźniki ogólne naszej pracy w chwili obecnej.

J. Malanowiczowa.

CO ZROBIMY W PAŹDZIERNIKU

Jeszcze nam dźwięczą w uszach echa pieśni obozowej, jeszcze błąkają się wspomnienia ubiegłych wakacyj, jeszcze w słoneczne dnie w wolnych chwilach wymykamy się całą gromadą do lasu po grzyby i orzechy, których zapasy skrzętnie suszymy i chowamy na gwiazdkę — przyda nam się to na opłatek strzelecki: z grzybów strzelczynie ugotują pyszną zupę... A orzechy? Jakże chętnie chrupią je nasi mali mili goście — najbiedniejsza dziatwa, która co roku przychodzi na gwiazdkę do strzelczyń.

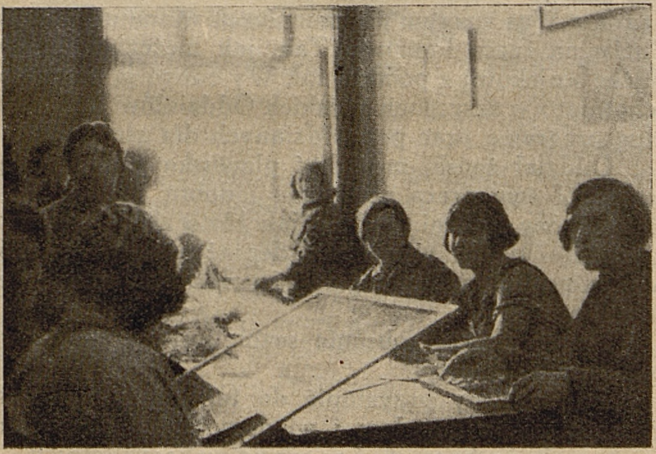
Ale o praktycznem urządzeniu opłatka strzeleckiego i gwiazdki dla dziatwy strzeleckiej pomówimy sobie w numerze następnym. Dziś największą naszą troską jest świetlica, która w okresie letnim zeszła na drugi plan, a do której obecnie wracamy.

Z radością zabieramy się do pracy w niej, bo przecież to nasza świetlica w której niejedną radosną i pożyteczną chwilę spędzimy w ciągu długich zimowych wieczorów. Świetlica winna być dumą strzelczyń: jesteśmy przyszłemi gospodyniami swych domów, wiele z nas już jest niemi, a więc w pierwszym rzędzie świetlica nasza musi być wzorowo czysta, praktycznie i wygodnie urządzona, no i pięknie tam musi być, ładnie i mile dla oka!

W pracy tej nie powinno zabraknąć ani jednej obywatelki, cały oddział zabiera się gromadnie do roboty. Rozpoczynamy od porządków. Korzystamy ze słonecznych dni jesiennych, otwieramy szeroko okna, okurzamy ściany i sufity a jeszcze lepiej, chociaż to pracy w tem wiele, (ale cóż to znaczy dla strzelczyń praca — zrobimy!) bielimy swą świetlicę wapnem lub kredą, myjemy czyściuteńko okna, których szyby najlepiej jest czyścić kredą i wycierać staremi gazetami. Szorujemy stoły, ławki i podłogę i zasadniczy porządek jest zrobiony. Dobrze byłoby, gdyby się tak znalazło w kasie oddziału parę groszy na zakupienie białej farby do pomalowania ram u okien i drzwi. A pomalujemy same — to nic trudne-

go. Malujemy po raz pierwszy pociągnąwszy pędzelkiem dokładnie cienką warstwą farby, czekamy na wyschnięcie dwa trzy dni, poczem gruntownie malujemy po raz drugi. Teraz świetlica nasza jest czysta i pięknie w niej będzie, gdy na ścianach zawiesimy portrety Pana Prezydenta, Pana Marszałka i Patronki swego oddziału. No i obrazki, które posiadamy.

Ale przed powieszeniem zrobimy przegląd. Niech ich raczej będzie mniej, ale ładne i porządnie wyglądające, oprawione choćby w skromne ramki i za szkłem. Strzelcy chętnie zrobią ramki gdy ich o to poprosimy. Obrazki historyczne i z życia strzeleckiego mają pierwszeństwo, dyplomy zdobyte na zawodach, oprawione porządnie, żeby się nie niszczyły, oraz fotografje z życia oddziału, będą dowodem dla naszych gości w świetlicy o pracy i żywotności oddziału. O prawie strzeleckiem też nie zapomnimy — zeszłoroczna tablica już się napewno zniszczyła, ale i na to sobie poradzimy. Jedna z nas, najładniej pisząca — wypisze pięknie, bo przecież zna na pamięć każde prawo, inna ozdobi ładną winjetką, naklejamy to na tekturę i już mamy. Makatki zeszłoroczne odświeżamy, zawieszamy i dekoracja ścian skończona.



Miło jest w świetlicy przy krosnach.

Czyste firaneczki na oknach i doniczki z kwiatami dopełnią i nadadzą wygląd miły świetlicy.

Rośliny doniczkowe, obejrzymy uważnie: niektóre z nich napewno będą potrzebowały przed zimą przesadzenia. Jeśli mamy ogródek, uporządkujmy go aby nie smucił widokiem powiędłych liści i kwiatów, zbierzmy nasiona, zasadźmy zimotrwałe rośliny.

Jeszcze porządkujemy bibljoteczkę, szafę z umundurowaniem, gry świetlicowe, i... o dalszych pracach w świetlicy pomówimy w następnym numerze „Strzelca".

W całej Polsce niema zapewne miejscowości, gdzieby nie było rozsianych grobów powstańczych, legjonowych czy żołnierskich — często nigdy przez nikogo nie odwiedzanych. Weźmy sobie za zadanie — my, strzelczynie, — groby te otoczyć opieką. Zbliża się dzień Zaduszek. Wyszukajmy te opuszczone, smutne mogiły — oczyśćmy je, poprawmy krzyże, zajmijmy się odnowieniem tabliczek, o ile są dajmy odpowiedni napis, jeśli tabliczki niema, a wiemy coś o tych, co tam spoczywają. Zbierzmy w jakiś sposób pieniądze na światło, splećmy wieńce — piękne a proste: z gałęzi, szyszek czy kolorowych, jesiennych liści — i niech w każdej miejscowości, gdzie jest oddział żeński Związku Strzeleckiego, zapłonie w Zaduszki na mogiłach bohaterów światło — na znak, że umiemy pamiętać i kochać.

A teraz, który z oddziałów pierwszy nadeśle do Redakcji fotografje i, napisze co już zrobił w swej świetlicy.

Czekamy!

B.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W JESIENI

Czy wszystkie ju żmacie P. O. S.?

Jestem pewna, że nie wszystkie i dlatego te, które jeszcze jej nie posiadają powinny dołożyć wszelkich starań, aby ją zdobyć jaknajprędzej. Nie opuścić żadnej okazji, gdzie tylko można zrobić choć jedną konkurencję. nie wmawiać w siebie, że: „ja napewno P.O.S. nie zdobędę" bo P.O.S. nie jest dla mistrzyń i rekordzistek, tylko dla nas wszystkich i jest dostosowana do naszych sił i możliwości.

A te, które już mają kilka konkurencyj powinny bezwzględnie dorobić resztę. Teraz w tym okresie należy korzystać z każdego ładnego dnia i wychodzić na boiska, bo czeka nas długi okres zimy, w którym to czasie będziemy musiały się zadowolić salą, a częstokroć tylko niedużą świetlicą.

Na boisku mamy dużo do zrobienia: często grywać w siatkówkę, bo napewno drużyna nie jest jeszcze dostatecznie zgrana, zapoznać się z hazeną, by na przyszły rok rozpocząć racjonalny trening tej bardzo żywej i ciekawej gry, zaprawiać się w strzelaniu z łuku, by czemprędzej zdobyć odznakę łuczną. A te które jeszcze nie mają Odznaki Strzeleckiej również powinny skorzystać z pięknych dni i czemprędzej wystrzelać na strzelnicy potrzebną ilość punktów, bo krytych strzelnic jest mało i jeżeli teraz tego nie zrobimy to będziemy musiały czekać aż do przyszłego roku.

A teraz aż do 30 października wszędzie odbywają się Zawody Strzeleckie, więc już w listopadzie każda z nas powinna mieć odznakę.

Te wszystkie zajęcia powinny przedewszystkiem prowadzić te strzelczynie, które mają za sobą najrozmaitsze kursy i obozy W. F. są instruktorkami i przodownicami ćwiczeń cielesnych lub gier sportowych i ruchowych. A zwłaszcza powinny się zabrać ostro do pracy, jeżeli się jeszcze do tej pory nie wzięły — te wszystkie, które w tym roku były na obozach W. F. One mają wszystko świeżo w pamięci i tem, co zdobyły, powinny choć w małej części podzielić się z resztą strzelczyń, które z tych czy innych względów nie mogły być na obozach.

Jeżeli teraz trwają ładne dnie, które pozwalają nam w całej pełni korzystać z boiska, to nie zapominajmy, że mogą się one wkrótce skończyć. Ale i wtedy nie wolno nam przerywać raz rozpoczętej pracy: z boisk powinnyśmy zejść do sal gimnastycznych.

Niestety, wiele jeszcze oddziałów jest w tych warunkach, że nie może przejść do sali gimnastycznej, bo jej wo-

góle niema i wtedy swoje zajęcia zimowe musi prowadzić u siebie w świetlicy. Na czas ćwiczeń należy ze świetlicy wynieść ławki i krzesła, a resztę sprzętu pozsuwać tak, aby mieć jaknajwięcej miejsca wolnego. Podłoga powinna być jeżeli nie umyta, to przynajmniej czysto zamieciona, by przy ćwiczeniach nie podnosić tumanów kurzu, który osiądzie w naszych płucach. Okno, conajmniej jedno, bez względu na pogodę, powinno być zawsze przed ćwiczeniami przez 10—15 minut otwarte, do ćwiczeń należy mieć bezwzględnie pantofle gimnastyczne (mogą być i własnej roboty), a byłby także pożądany i kostjum gimnastyczny. To są wszystko warunki, aby ćwiczenia te przyniosły nam rzeczywiście pożytek.

Oddziały w takich miejscowościach, gdzie istnieje możliwość korzystania z sali gimnastycznej, np. w szkole powszechnej lub gimnazjum, już teraz powinny postarać się, aby mieć tę salę zarezerwowaną na 2—3 godziny tygodniowo. I odrazu należy przeprowadzać racjonalną gimnastykę, zaprawę lekko - atletyczną i do gier sportowych.

Nie zapominajcie i o pląsach.

Są one tak samo, jak inne ćwiczenia wartościowe, a pozatem mają w sobie wiele innych korzyści: urządzając chociażby jakiś wieczór świetlicowy, lub ognisko można dać obok różnych inscenizacyj i piosenek pląsy, które nawet najprostsze i najłatwiejsze są bardzo efektowne. Te wszystkie ćwiczenia prowadzą w oddziałach instruktorki W. F., a tam gdzie tych instruktorek niema, prowadzą tę pracę przodownice, bo napewno w każdym oddziale jest chociaż jedna, która ma za sobą jakiś kurs czy obóz W. F.

W. Cz.

ODPRAWA REFERENTEK PRACY KOBIET W KRAKOWIE.

Dnia 17 b. m. odbyła się w sali portretowej magistratu m. Krakowa odprawa kierowniczek i referentek pracy kobiet pow. Z. S. Okręgu V i Podokręgu śląskiego w obecności ob. Millego, wiceprez. Zarz. O. K. V. Z. S., ob. H. Sędzielowskiej kierowniczki oraz A. Doering referentki pracy kobiet O. K. V. Z. S. W odprawie wzięła udział ob. Fr. Nowacka, delegatka Kmdy Gł. oraz p. M. Lenartowiczowa ref. O. U. W. F. i P. W. Obecnych około 50 osób.

Przedmiotem odprawy były wytyczne pracy na rok najbliższy, rozwijane w oparciu o sprawozdania za rok ubiegły na podstawie wytycznych władz głównych Z. S. Ze sprawozdań wynika, że najbliższy rok pracy kobiet musi stanąć pod hasłem pracy „wgłąb i wszerz" o ile ma sprostać przemianom opinji publicznej społeczeństwa. Szczególnie na wsi stwierdzono wielkie zainteresowanie pracą kobiet, idące po linji interesów gospodarczych ludności.

Wobec zmian tak grup strzeleckich wyszkoleniowych, jakoteż wobec zapowiedzianej reorganizacji terytorjalnej, jak również wobec dążenia do samodzielności konferencja postanowiła w przedmiocie wyszkolenia obok rozwijania zasadniczych programów Z. S. i dążenia do organizacji zespołów żeńskich strzelecko - łucznych, rozwinąć działalność w kierunku ogarnięcia młodzieży poniżej lat 16. Konieczność tworzenia oddziałów „Orląt" i „Junaczek" staje się obecnie aktualną i zmusza do intensywnej pracy w kierunku przygotowania kadr strzelczyń w myśl programów referentki K. O. V. Z. S.

W czasie żywej dyskusji nad zagadnieniami poruszanemi na odprawie stwierdzono że intensywnie należy się zająć przysposobieniem rolniczem żeńskiem, jako najsilniejszem magnesem. Konferencja opowiedziała się za upiększaniem świetlic zdobnictwem regjonalnem.

Odprawa przy nader serdecznym nastroju zakończona została przemówieniem delegatki Komendy Głównej i przedstawiciela zarządu K.O. V. Z. S.



Młode Japonki biorą tłumny udział w ćwiczeniach kobiecego p. w. i jak widzimy z ilustracji wiele wysiłku wkładają w naukę strzelania.

BIEŻĄCY KALENDARZYK STRZELCZYNI.

1.X. Koncentracja żeńskich oddziałów okręgu XI.

1.X.—2.X. Poświęcenie sztandaru powiatu i uroczyste przyrzeczenie strzelczyń w Radomiu (okręg).

14.X. Odprawa Referentek Powiatowych Okręgu I.

15.X. Poświęcenie świetlicy i uroczyste przyrzeczenie strzelczyń Oddziału im. Ochotniczej Legji Kobiet w Warszawie (Okręg XI.).

W Nr. 5/51 Strzelca z r. 1930 zamieszczony został artykuł poświęcony ś. p. Weli Niewiarowskiej, kurjerce P. O. W. i Naczelnego Dowództwa. Artykuł ten miał być początkiem dalszych artykułów i wspomnień o udziale kobiet w Walce o Niepodległość. Obecnie w miarę napływającego materjału będziemy zamieszczać wspomnienia uczestniczek walk Niepodległościowych czy też w obronie granic Polski, które w ciężkiej i odpowiedzialnej służbie kurjerskiej, pełnej przygód i trudnych sytuacyj, wymagających szybkiej orjentacji i odwagi, czy też na skromnym odcinku frontowej gospody żołnierskiej wykazały, iż umiłowanie Ojczyzny i dobro Jej jest pierwszym nakazem i obowiązkiem.



Strzelczynie na punkcie żywnościowym w czasie Marszu Zadwórzańskiego.

PRZEZ FRONT DO KIJOWA

„Łazikowanie za front, jak się mówiło potocznie w naszym kurjerskim narzeczu — było zaszczytem nielada dla kurjerek z „Oberłazikienkomando", czyli Biura Kurjerek. To też po 6-ciu tygodniach rekonwalescencji, po tyfusie, zameldowałam się u Szefa, prosząc o wysłanie do Kijowa.

Była wiosna 1919 r. Jechałam przez front Litewsko - Białoruski na Lidę i Bogdanów, gdzie stało D-wo, ztamtąd furmanką tak daleko, aż będę mogła odłączyć się od swoich i przejść front. Chwila ta odwlekała się, gdyż wojska polskie, dążąc do zajęcia Mińska, szybko posuwały się naprzód na coraz nowe pozycje. Tak przejechałam furmanką dużą ilość kilometrów Białej Rusi, przyłączywszy się do partyzantki porucznika J. (partyzantka składa się z kilku harcerzy na rowerach i d-cy na koniu). Nota miała za zadanie patrolowanie drogi przemarszu naszego wojska, gdyż według posiadanych wiadomości rozbrojone bandy ukrywały się w lasach przydrożnych. Jakoś oczekiwanych band nie było śladu, natomiast partyzantka „zafasowała" trzech agitatorów komunistycznych (2 mężczyzn i 1 kobieta), których należało odstawić do D-wa. W takiem towarzystwie przyjechałem do Radoszkowicz.

Od oficera łącznikowego dostałam rozkaz płk. Roi do komendanta P. O. W. w Mińsku ś. p. ob. Żynego (Stefanowskiego). Rozkaz był pisany wierszem, którego musiałam nauczyć się na pamięć i mówił o wysadzeniu mostów, w chwili ataku wojsk polskich na Mińsk.

Noc ostatnia, spędzona bezsennie w pustej szkole, pełnej karaluchów, mysz i szczurów. Ta plaga wszystkich kwater frontowych na Biało-Rusi — była straszniejsza od wroga! Na rano po krótkim odmeldowaniu się u płk. Roi i serdecznym pożegnaniu na ostatniej placówce polskiej powędrowałam na piechotę za front. Jakże wielkim przysmakiem było mleko, którym poczęstowano mnie na drogę! W pasie ruchomego frontu jedzenie i sen było zbytkiem, o którym narazie należało zapomnieć!

Szłam prawą stroną głównego traktu, gdzie podług posiadanych wiadomości nie było wojsk nieprzyjacielskich. Ale za to były wsie i chołpi białoruscy, którzy nieufnie przyjmowali nieznajomą. Widocznie moje ubranie, które tak starannie dobierałam za Żelazną Bramą, nie budziło zaufania.

Służąca bez pracy (takie miałam papiery) w owe czasy wojny i ogólnego niedojadania — nie mogła wyglądać zbyt przyzwoicie. Zielony szal w żółte grochy, kusy czarny żakiecik z wydartą podszewką, jakaś mocno wytarta sukienczyna — to widok nie budzący zachwytu nawet na głuchej wsi białoruskiej. Musiałam parokrotnie opowiadać głosem płaczliwym swoje dzieje wydalonej służącej, pomstując na niesprawiedliwość ludzką i ciężkie czasy. Słowem należało przypomnieć czasy szkolne, kiedy w teatrach amatorskich grywało się różne role.

Dobre zagranie swej roli ratowało nieraz życie i pomagało wybrnąć z trudnych okoliczności w jakich nieraz znalazłam się.

Jedyne szczęście, iż wszystko co się działo, miało szybkie tempo.

20 klm. ostatni etap od wioski do Mińska. Poszłam w towarzystwie dziewcząt idących do cerkwi w Mińsku. Była niedziela i chmurny dzień wiosenny. By uniknąć męczącej rozmowy zaproponowałam dziewczętom śpiewanie. O parę kilometrów od Mińska lunął deszcz i nigdzie drzewka aby się schronić. Już widać było kontury miasta, gdy z zagajnika wyłonił się patrol bolszewicki, uzbrojony w karabiny, żądali przepustek których nikt nie posiadał, grozili, że dalej nas nie puszczą. I tu dziewczęta przyszły z pomocą, zaczęły przekomarzać się z żołnierzami ze swoistym wiejskim wdziękiem. Puszczono nas. W duszy błogosławiłam zalotność niewieścią.

Zresztą nasz wygląd przemoczonych do nitki rozbudzał śmiech i politowanie.

Więc już jestem w Mińsku. Tak wiele obiecuję sobie od tej chwili. Parę posiadanych adresów i hasło „Dziunia", które dostałam w Warszawie otworzą mi domy naszych peowiaków i ułatwią dalszą drogę. Lecz stało się coś przeciwnego.

Gdzie tylko zadzwoniłam i zapytałam o Dziunię w oczach widziałam przerażenie, odpowiedź, że taka nie mieszka, i drzwi z pośpiechem zamykano. Coś się dzieje niedobrego! Zmęczona, głodna i zziębnięta, a więc zła do ostatnich granic idę pod ostatni z posiadanych adresów; po drodze szybko przebiegają myśli co uczynić gdy i tu spotka mię niepowodzenie. Do hotelu? Ależ za nic! Służąca bez pracy nie może sobie pozwolić na zbytek mieszkania w hotelu i „przyjemność" spotkania się z władzami sowieckiemi. Więc cóż dalej. We wszelkich trudnych opresjach życiowych umysł działa szybciej i jaśniej. Zaczynam przeczuwać powód niepowodzeń. Z mocnym postanowieniem dzwonię do domu w którym mam znaleźć ostatnią deskę ratunku. Ktoś mi otwiera i wpuszcza do przedpokoju. To już bardzo dużo. Jakaś miła pani zapytuje czego sobie życzę. Hasło „Dziunia". I ta sama odpowiedź — „taka nie mieszka". To nic nie szkodzi. Jakaś dobra fala stuprocentowej pewności przepływa przezemnie. Stoimy w przedpokoju i patrzymy się na siebie. I naraz wyrzucam jednym tchem: „ale ja się stąd nie ruszę, jestem kurjerką z Warszawy". Skończone. Już się stało i stało się dobrze. Co było za chwilę trudno opisać. Krzyk i radosny zamęt. Kilka par młodych rąk wciąga mnie do pokoju. Trafiłam jaknajlepiej. Właśnie do ś. p. Dziuni Tajszerskiej, bohaterskiej komendantki mińskich peowiaczek.

We wszystkich domach peowiackich czekano rewizji i zachowywano jaknajdalej idące ostrożności.

Sprawa wyjaśniła się.

Zaraz po dostarczeniu mi przepustki na dalszą jazdę przez komendanta Żywego — wyjechałam do Homla. Już siedząc w wagonie dostałam od K-ta 2 listy polecające, jeden z nich do księdza Homelskiego, gdzie miałam przedewszystkiem udać się.

Była 6 rano, gdy przyjechałam do zupełnie obcego miasta. Idąc pustemi ulicami szybko odnalazłam rynek i kościół. Lecz do dziś nie wiem dlaczego tak się stało, że spotkaną na rynku starą żydówkę zapytałam o plebanję. Zrobiła przerażone oczy i prawie szeptem powiedziała: „poco pani tam idzie, księdza zabrali bolszewicy, a w domu siedzi czerezwyczajka". Trzeba było stąd wiać. Z trudem odnalazłam drugiego adresata, gdzie dowiedziałam się, że ubiegłej nocy księdza i kilku peowiaków rozstrzelano a na plebanji ulokowała się czerezwyczajka, by przyjąć gości zdaleka, przybywających do proboszcza. Właśnie miałam ten zamiar. Lecz dobry los i łazikowskie szczęście chciało inaczej.

Tego jeszcze dnia parostatkiem odjechałam do Kijowa i już bez żadnych przygód, ani trudności dożaglowałam do celu podróży.

Halina Nowada-Zgorzelska.



ZALESZCZYKI MAJĄ GŁOS

250-letnią rocznicę zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem święcono w Zaleszczykach bardzo uroczyście.

W wigilję tejże rocznicy odbył się wieczorem przy blaskach iluminacyj piękny capstrzyk. Ulicami miasta maszerowali Strzelcy, Strzelczynie, hufiec szkolny, Harcerze, Związek Podoficerów oraz oddział wojska z muzyką „Gwiazdy" na czele. Wszystkie te oddziały zebrały się dookoła pomnika króla Jana III Sobieskiego przystrojonego różnobarwnemi kwiatami i wieńcem elektrycznych lamp. Przed pomnikiem pełnili honorową straż Strzelcy. Gdy oddziały strzeleckie się ustawiły a na wysokim maszcie ukazała się chorągiew o barwach państwowych — zabrzmiał hymn narodowy. Licznie zebrana publiczność wraz z przedstawicielami władz urzędowych otoczyła pomnik. Do zebranych przemówił obywatel Marczyński. Mówił o znaczeniu zwycięstwa pod Wiedniem dla narodu polskiego, porównał to zwycięstwo ze zwycięstwem i odparciem nawały bolszewickiej w roku 1920. Podniósł znaczenie czynu Wodza - króla, który przysporzył Polsce tytuł „przedmurza chrześcijaństwa" oraz podniósł znaczenie czynu drugiego Wodza dziejsiejszej Polski, który obronił Europę przed najazdem bolszewickim.

W dniu 12 września odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, zaś po nabożeństwie defilada oddziałów strzeleckich P. W. i W. F. przed tutejszemi władzami urzędowemi.

PRACA ŻEGLARSKA W ODDZ Z. S. TARNÓW.

Dzięki staraniom Zarządu i Komendy Pow. Tarnów powstała w łonie Kl. Sp. Strzelec — Tarnów sekcja żeglarska, która niezmordowanie przygotowywała się przez całą zimę i wiosnę do wyruszenia z chwilą nadejścia lata na wodę. Kierownictwo sekcji powierzono ob. Kurowskiemu Rudolfowi, który spędziwszy w zeszłym roku prawie 4 miesiące na kajaku i przejechawszy w tym czasie około 5.000 km. w okrężnej podróży po rzekach polskich nabrał wiele doświadczenia w sprawach żeglarstwa kajakowego i dawał przez to gwarancję należytego rozwoju sekcji. Doskonałym bodźcem do pracy na tem polu był zapowiedziany spływ kajakowców „Przez Polskę do morza", więc też członkowie sekcji każdą wolną chwilę spędzali w specjalnie urządzonej pracowni, budując cierpliwie kajaki przeznaczone częściowo na sprzedaż dla uzyskania funduszów, a częściowo dla sekcji. Wiosna i początek lata zeszły na wytrwałym treningu. Efektem tej pracy było wyruszenie w dniu 22-go lipca 6-ciu kajaków dwuosobowych, 3-ch jednoosobowych i czteroosobowej żaglówki na spływ do Torunia. W skład wyjeżdżającej drużyny weszło 19 strzelców: w tem 15 z K. S. Strzelec—Tarnów i 4 z oddz. P.F.Z.A. Mościce. Pożegnanie wyruszających kajakowców było wzruszającym momentem dla oddziału tarnowskiego i licznej publiczności. Głębokie przejęcie się wszystkich obecnych, szczere życzenia widzów i radość malująca się na twarzach odjeżdżających, a odcień smutku i zazdrości u tych strzelców, którzy nie mogli ruszyć na spływ dają pewność, że zapoczątkowana na terenie oddziału tarnowskiego akcja żeglarska rozszerzy się w przyszłym roku i pobudzi wielu do uprawiania tego arcymiłego sportu.

Franciszek Mamuszka.

ODPRAWA KOMENDANTÓW.

W dniu 13 b. m. odbyła się w lokalu Powiatowej Komendy P. W. i W. F. odprawa Komendantów oddziałów i w lokalu świetlicy Związku Strzeleckiego w Tarnobrzegu odprawa prezesów oddziałów. Na zebraniach tych poruszono sprawy bieżące, plany działalności na przyszłość. Przewodniczył obywatel prezes powiatowy Strzelca dyrektor państwowego gimnazjum Roman Janicki, i obywatel porucznik Mazurkiewicz. Zebrania zaszczycił swoją obecnością pan starosta powiatowy Mieczysław Panglisz, który bardzo przychylnie traktuje organizację Strzelca w powiecie i przyobiecał co tylko będzie mógł popierać naszą organizację i w miarę możności uwzględniać wszelkie postulaty poszczególnych Oddziałów, których jest 34 w powiecie. Na zebraniach tych postanowiono by wszystkie oddziały, które dotąd nie abonują jeszcze „Strzelca" takowy koniecznie zaabonowały. Ze względu na to jednak, że są oddziały którym brak jest funduszów na abonamet „Strzelca" postanowiono w miarę możności najbiedniejszym oddziałom zaabonować „Strzelca" z funduszów powiatowych.

ŚWIĘTO STRZELECKIE W DRYŚWIATACH.

Dnia 3 września b. r. dryświacka kompanja Związku Strzeleckiego (pow. brasławski) obchodziła swoje święto or-

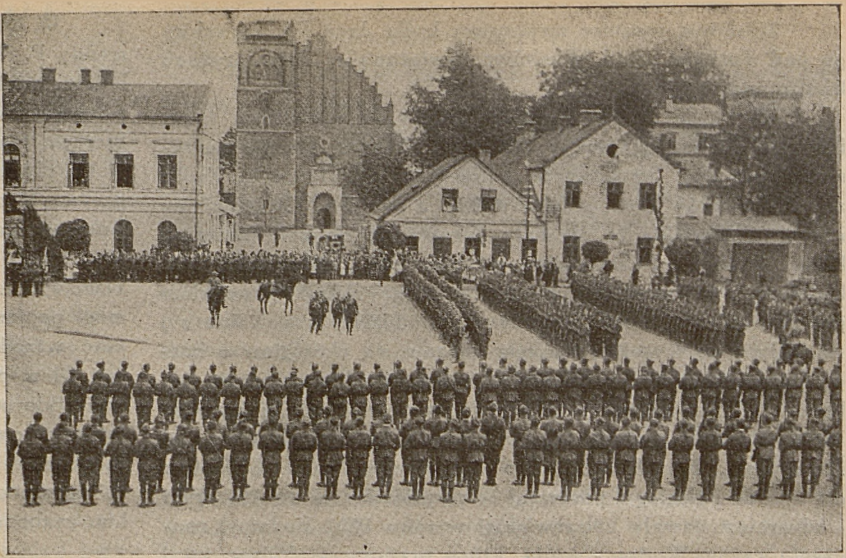


Strzelecki kurs wyrobu kajaków w Trembowli.

ganizowane przez specjalny komitet. Od wczesnego ranka ściągały do Dryświat oddziały z bliższych i dalszych osiedli i gmin. Zaroiło się od mundurów i czapek strzeleckich. Tłumy zebranej ludności przyglądały się sprawnym szeregom strzeleckim. Na placu przed kościołem ustawiła się kompanja strzelecka dowodzona przez ob. kompanijnego A. Dukszto. Przeglądu kompanji dokonał p. starosta powiatowy Trytek, poczem wszyscy udali się do kościoła, gdzie w skupieniu wysłuchali mszy św. odprawionej przez miejscowego proboszcza. Po mszy św. odbyła się defilada, którą przyjmował p. starosta w otoczeniu miejscowych i brasławskich działaczy społecznych. Podczas wspólnego obiadu strzeleckiego przemawiał p. inspektor szkolny Piałucha. Miłą niespodzianką było dla obecnych przemówienie strzelczyni Heleny Gulbińskiej, która w bardzo ładnych i podniosłych słowach ujęła cel pracy strzeleckiej i pracę dla Państwa.

Następnie odbyły się zawody strzeleckie i sportowe, w których gremjalnie wzięli udział poza strzelcami przybyli goście i miejscowa ludność. Ośrodek dryświacki, do którego najpóźniej dotarły hasła strzeleckie okazał podczas swego Święta pełne zrozumienie dla pracy wyższych celów i wysiłek tych młodych oddziałów daje zadatek na pełną najlepszych nadziei przyszłość. Bardzo radosnym jest fakt udziału w pracy strzeleckiej inteligencji gminy dryświackiej.

25-LECIE ZWIĄZKU



Święto strzeleckie w Zatorze.

Oddział Związku Strzeleckiego w Zatorze obchodził dnia 20 sierpnia b. r. 25-lecie założenia Związku Walki Czynnej i 20-lecie założenia oddziału Z. S.

Dnia 10 sierpnia 1914 r. formował się w Zatorze II baon Zw. Strzel. Przybyli tutaj strzelcy z Podhala, a więc z Zakopanego, N. Targu, Limanowej, Makowa, Suchej, Żywca i Wadowic. Komendę nad bataljonem objął ob. Kordjan - Monasterski. Bataljon ruszył z Zatora przez Spytkowice, Przewóz, Porębę, Tenczynek do Krzeszowic, gdzie połączył się z bataljonami przybyłemi z Krakowa. Dnia 19.VIII. b. r. odbył się wieczorem capstrzyk z orkiestrami 12 p. p. i 6 p. a. 1. Na rynku przemówił do licznie zgromadzonej publiczności ob. Wichman Władysław, były założyciel Z. S. i wzniósł okrzy na cześć Marszałka J. Piłsudskiego i armji. Na cmentarzu odbył się apel poległych i zmarłych strzelców z Zątorszyczyzny. Następnego dnia o godz. 4-tej rozpoczęły się zawody marszowe ze strzelaniem na szlaku II baonu na trasie 20 klm. Wyniki marszu następujące: Do zawodów stanęło 8 drużyn. I miejsce w kategorji drużyn wojskowych bez konkurencji drużyna 16 p. p. w czasie 1:35,04. W kategorji drużyn Z. S. I miejsce Z. S. z Borku Fałęckiego w czasie 1:43,32,07. II miejsce Z. S. Dębniki w czasie 1:46,30,03. III miejsce Z. S. Podgórze w czasie 1:53,15,09. O godz. 10-tej na obszernym rynku ustawiły się formacje 12 p.p., 6 p. a. l., 20 p. p., bataljon Z. S. i Straże Pożarne. Raport odebrał p. gen. Narbut - Łuczyński, d-ca O. K. Kraków. Wysłuchano mszy św. polowej, podczas której przygrywała orkiestra 12 p. p. i śpiewał chór mieszany oddz. Z. S. Andrychów pod batutą ob. Kuźmy Ludwika. Po defiladzie przed gen. Łuczyńskim i gen. Mondem nastąpiło wbijanie gwoździ do laury pamiątkowej. Imieniem Zarządu Pow. Z. S. w Wadowicach przemówił ob. dr. Reiman, zaś imieniem zarządu okr. Zw. Leg. ob. poseł Pochmarski Bolesław. Oba przemówienia wywarły głębokie wrażenie na słuchaczach. Na uroczystość tę stawili się licznie byli strzelcy z 1913 i 1914 r. z b. komendantem ob. Bościkiem Michałem na czele. Skromny obiad żołnierski urządzono na boisku P. W. — Po południu odbyły się zawody i strzelanie o odznakę na tutejszej strzelnicy. Pięknie wypadły popisy oddziału konnego Z. S. z Andrychowa. Równocześnie wrzała zabawa ludowa w parku miejskim przy dźwiękach dwóch orkiestr. Z kmdy okręgu Z. S. V. przybył ob. kmdt okręg. Jabłoński z ob. obw. Wicińskim. Na zakończenie trzeba podkreślić zasługi około urządzenia tej wspaniałej uroczystości ob. prezesa Medweckiego Tadeusza i ob. pow. Sykory Stefana. Dużą pomoc okazali nam pp. dowódcy poszczególnych pułków, za co składamy im z tego miejsca serdeczne strzeleckie podziękowanie.

Stary strzelec.

NOWY ODDZIAŁ W KIELCACH.

Na terenie fabryki „Ludwików" w Kielcach założony został Oddział Zw. Strzel. Oddział posiada już swoją świetlicę, prenumeruje dla niej kilka pism, prowadzi ćwiczenia dla umożliwienia których zakupiono mundury i wystarano się o przydział broni. Do oddziału zapisało się już przeszło 100 członków, którzy biorą czynny udział w życiu miejscowego garnizonu strzeleckiego i uczestnicząc we wszystkich obchodach i pracach społecznych. Powstanie i rozwój zawdzięcza Oddział w dużej mierze ob. Olmarowi Kwiecińskiemu dyrektorowi fabryki „Ludwików".

ZWIĄZEK STRZELECKI W POWIECIE LESKIM.

Wybrany w dniu 22 stycznia 1933 na Powiatowym Zjeździe Delegatów Zarząd Powiatu Z. S. w Lesku, pod przewodnictwem ob. Piotrowicza Józefa podjął nader energiczną akcję w dwu zasadniczych kierunkach. Za główne zadanie pracy wytknięto budowę Świetlic Strzeleckich. Powiat tutejszy, o przeważającej liczbowo ludności ruskiej, wymaga specjalnie opieki i pracy uświadamiającej państwowo, zapobiegającej wynaradawianiu, nic zaś nie zdoła tak umocnić zagrożonej polskości, jak budowa własnych świetlic Strzeleckich. Dopiero z wiosną b. r. przystąpiono do budowy pierwszej Świetlicy Strzeleckiej w Zahoczewiu. Stanie tam budynek murowany o wymiarach 15/8 m., w którym znajdzie pomieszczenie świetlica i sklep Kółka Rolniczego. Koszt budowy tej świetlicy jest bardzo mały, dzięki ofiarnej pracy miejscowych włościan. Polaków, którzy pracują przy budowie, dając po 25 — 30 dni roboczych bez pobierania wynagrodzenia za pracę. Cegłę wypala się na



Ks. Biskup Gawlina przed frontem kompanji strzeleckiej w Kielcach.

miejscu, w piecach polowych. Obok budowy świetlic, przystąpił Zarząd Powiatu Z. S. do utworzenia Wszechnicy Strzeleckiej w tut. powiecie, przez opracowanie regulaminu i instrukcji prowadzenia tej Wszechnicy. Cały powiat został podzielony na 10 rejonów, każdy rejon obejmuje 3 do 4 oddziałów Z. S. bezpośrednio ze sobą sąsiadujących. Członkowie współdziałający poszczególnych oddziałów Z. S. rekrutujący się z pośród miejscowej inteligencji, zobowiązują się dobrowolnie do wygłaszania pogadanek i wykładów z dziedziny nauki obywatelskiej. Zarząd Powiatu Z. S., chcąc uprzystępnić tę pracę, sprowadził kurs korespondencyjny nauki obywatelskiej, w którym tematy do pogadanek i wykładów znajdą chętni do pracy dla Związku. Dzięki życzliwemu poparciu miejscowego społeczeństwa Powiat systematycznie, choć powoli realizuje swe szerokie i godne uznania plany, zawdzięczając w znacznej mierze tym, którzy swą ofiarnością zasilają Kasę Zarządu, za co Zarząd Powiatu na tem miejscu składa im wyrazy podziękowania.

PRACA STRZELECKA W ŚWIECIU.

Od kilku lat rozwija się na terenie miasta Świecia praca nad oddziałem Z. S. męskiego, który wciąż się rozrasta, obejmując i starszych strzelców i przedpoborowych (młodszych). Przed rokiem zawiązał się oddział żeński Z. S. Starsze społeczeństwo, niby pierścieniem, otoczyło oba oddziały, niosąc im pomoc, urządzając świetlicę, gromadząc lekturę, abonując ga-



Oddział Świecie na boisku.

zety i t. p. Załączone karty ilustrują wymownie pracę w oddziałach. Na jednej strzelczynie walczą pod barwami strzeleckiemi o pierwszeństwo w dniu tegorocznego święta P.W. i W.F. w Świeciu. Na innej ob. prezes Ołtarzewski defiluje ze swym oddziałem przed p. starostą Krawczykiem, wielkim przyjacielem Strzelca i prawdziwym strzelcem.

STRZELCY NA DOŻYNKACH.

W dniu 27 VIII. b. r. oddział Z. S. Kartuzy odbył wycieczkę samochodem do Borkowa na powiatowe dożynki. Obywatele umundurowani wyruszyli z Kartuz o godzinie 15-tej pod przewodnictwem Komendanta sekcji sportowej. Należy nadmienić, że oddział brał czynny udział w uroczystościach dożynkowych, które zwabiły do Borkowa stosunkowo dużo gości, bo aż około 6000. Między innemi byli obecni Wice - wojewoda Pomorski p. Seydiltz, Komisarz Rządu miasta Gdyni p. Sokół, Starosta pow. Kartuskiego p. Czarnocki oraz wielu innych przedstawicieli władz. W „Stanicy Harcerskiej" odbyło się uroczyste wręczenie wieńców dożynkowych przez liczne delegacje p. Wicewodzie i p. Staroście. Po uroczystościach nastąpiła zabawa ludowa w czasie której koncertowała orkiestra marynarki wojennej z Gdyni. Późną porą z miłemi wrażeniami wrócili obywatele do Kartuz.

ŻYCIE SPORTOWE Z. S. NA TERENIE MIASTA KRAKOWA.

Zainteresowanie sportem w Związku Strzeleckim jest bardzo wielkie. Obecnie cała uwaga skupiona jest na zdobyciu oznaki P. O. S. Równocześnie odbywały się zaprawy do mistrzostw lekkoatletycznych strzelców i strzelczyń. Wyniki uzyskiwane na treningach były zadawalniające. Dzięki poparciu Ok. O. W. F. Kraków utworzyła się sekcja lekkoatletyczna pań i panów przy S. K. S. „Patria", gdzie już od przyszłego tygodnia odbywać się będą treningi pod kierownictwem fachowych instruktorów. Klub ten jest wyłącznie ośrodkiem życia sportowego, grupując wszystkie sporty jak: siatkówkę, koszykówkę, hazena, łucznictwo, strzelectwo, piłkę nożną, pływanie i t. p. Również mający duże szanse rozwoju, jest klub sportowy „Legjon", który choć jest jeszcze młodym klubem ma dużo członków i sympatyków. Pozostałe oddziały Z. S. na terenie miasta posiadają liczne sekcje sportowe uprawiające intensywnie wszystkie gałęzie sportu. Ostatnio bardzo ożywioną działalność wykazuje Oddział Motocyklowy Z. S. Kraków urządzając w ubiegłą niedzielę bieg sprawności w terenie na przełaj na trasie 14 km. około Kopca Kościuszki. Dzięki doskonałej organizacji, która spoczywała w rękach zarządu Oddz., a w szczególności kom. Żurka jako wytrawnego motocyklisty bieg wypadł bardzo imponująco. Na wyróżnienie w klasycznej jeździe zasługiwał p. Aksmann, któremu publiczność nie szczędziła brawa. Również p. Łuczywo jeździł bardzo sprawnie, jedynie wskutek zderzenia się z drugim zawodnikiem zmuszony był wycofać się z biegu. W najbliższej przyszłości przewidziany jest wyścig na motorach po polu, oraz w terenie ze strzelaniem, które to imprezy przyniosą dużo emocji dla publiczności, a dobre przedszkole wojskowe dla zawodników.

NASI KAJAKOWCY.

Komenda Pow. Z. S. w Kałuszu zorganizowała ostatnio sekcję kajakową. Sekcja ta wykazuje dużą żywotność. Już w pierwszych dniach utworzenia Sekcji kajakowej, dokonano dużego wyczynu sportowego, a to przez wzięcie udziału w ogólnym spływie kajakowym w Gdyni „Przez Polskę do Morza". Kajaki wyruszyły Łomnicą — Dniestrem, poczem po odbyciu drogi pieszo i przeniesieniu kajaków przez obsadę, Sanem — i Wisłą do Gdyni w obsadzie: Ob. Wolański, ob. Białas, ob. Serbin i ob. Krawciów. Dnia 27.VIII. b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy strzeleckiej oddziału w Zawoju. Aktu poświęcenia świetlicy dokonał Ks. prof. Lagosz. Po dokonaniu aktu poświęcenia świetlicy przemówili w gorących i serdecznych słowach do zebranych: ob. starosta Kostołowski, Prezes Pow. ob. Insp. Luter, ob. mjr. Wyczółkowski i prezes oddz. Z. S. w Zawoju pod przewodn. Prezesa Oddz. ob. Seratowicza przyjmował gości i strzelców miejscowych w nowo poświęconej świetlicy. Po przyjęciu odbyła się w miłym nastroju zabawa towarzyska w nowootwartej świetlicy. Dnia 4.IX. b. r. odbyła się w Kałuszu odprawa Kmdntów i Prezesów oddziałów Z. S. pod przewodnictwem Prezesa Pow. Ob. Lutra i Kmdnta Pow. ob. Ratyńskiego. Na odprawie omówiono sprawy dotyczące Zarządów i Komend Oddziałów Z. S., oraz sprawy wzięcia udziału naszego powiatu w uroczystościach Święta 25-lecia Z. S. w Stanisławowie od 15 — 17.IX. i we Lwowie dnia 24.IX. b. r., które to święta połączone są z uroczystością 250-letniej rocznicy Odsieczy Wiednia przez Kr. Jana Sobieskiego. Oddziały Z. S. biorą udział w wspomnianem Święcie w Stanisławowie od 15 — 17.IX, oraz we Lwowie dnia 24.IX. b. r.

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

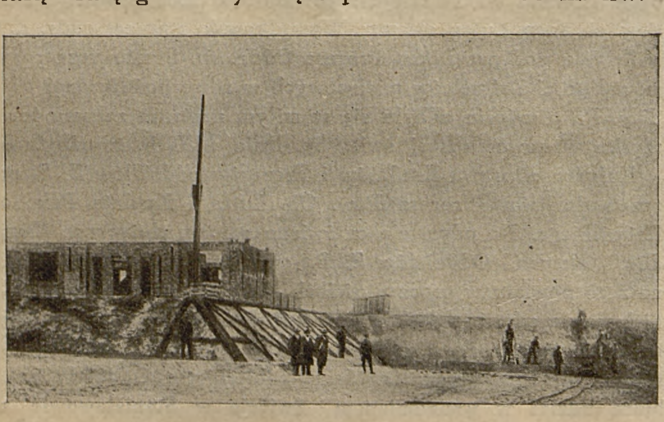
PLON PRACY STRZELECKIEJ W LESZNIE

Na dzień 10 września b. r. zwołano w naszym powiecie odprawę oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego. Na odprawę przybyło 40 referentów, którzy prowadzą swój dział pracy w 42 oddziałach Z. S. Prezes pow. Z. S. ob. Doliński — zast. starosty, zagaił odprawę, poczem nastąpiły sprawozdania z działalności poszczególnych referentów. Ze sprawozdań wynikało, że praca w oddziałach zrobiła olbrzymie postępy, śmiało można stwierdzić, że powiat nasz został „zestrzelczony" w 80 proc. Z kolei zdał sprawozdanie pow. ref. wych. obyw. ob. Kwaśnik, który wykazał, że wszystkie oddziały wykazały w ciągu przeszłego roku wyszkoleniowego dużą pracę i to specjalnie w dziedzinie wych. ob. Jest to następstwem przeszkolenia wszystkich referentów na kursie, jaki odbył się w styczniu b. r. w Lesznie. Wśród innych programowych prac strzelcy tu i ówdzie garną się chętnie do bezinteresownego wykonywania czynów społecznych dla dobra ogółu obywateli. O ilości wykonanej pracy może poświadczyć poniższe zestawienie liczbowe: ogółem w okresie sprawozdawczym oddziały urządziły przedstawień teatralnych i zabaw około 60 — imprez świetlicowych — rodzinnych około 50 — obchodów rocznic i świąt państwowych 120. — Mamy jedną kapelę wiejską, tworzy się orkiestra dęta. Świetlic własnych mamy 16. Wszystkie oddziały prenumerują „Strzelca".

Po odbytym wspólnym obiedzie odbyła się 2-ga część odprawy, w której ob. prof. Marżysz zaznajomił zebranych szczegółowo z reorganizacją jaka nastąpiła w dziale wych. obyw., którą wprowadziła Rada Naczelna Zw. Strzeleckiego w Warszawie. Przyszli kierownicy dla prac społeczno - obywatelskich w oddziałach będą członkami Zarządu z wyboru. Zadaniem ich będzie wychowanie takiego członka organizacji, któryby był jej oddanym w całości, a poprzez nią i państwu. Kierownicy dla prac społ. - obyw. jako czynnik inteligencki w oddziale winien sobie tworzyć sam warunki pracy, dbać przedewszystkiem o ciepłe i jasne świetlice, by te stały się drugim domem strzelca. W końcu ob. prezes w dłuższem przemówieniu zachęcającem do dalszej wytrwałej pracy w oddziałach zamknął odprawę dziękując obecnym za przybycie.

ZWIĄZEK STRZELECKI W TURKU

Chociaż niedawno temu obchodziliśmy rocznicę pogromu Turków pod Wiedniem to jednak nie wszystko co jest tureckie zasługuje na naganę. Przedewszystkiem należy tutaj sam Turek, który w ostatnich czasach w wysokim stopniu wzmaga się pod względem strzeleckim. Należy podkreślić z całem zadowoleniem i uznaniem, że strzelcy tureccy zdobyli się dzieki mądrze poprowadzonej akcji na budowę Domu Strzeleckiego, na którego budowę zbierali składki a po za tem ofiarowali swą własną pracę. Dom ten Strzelecki może być rzeczywiście wzorem dla innych, będzie bowiem obejmował świetlicę męską i żeńską, kancelarję P. W., oraz kancelarję Związku Strzeleckiego, wspaniałą salę gimnastyczną o powierzchni 153 m. kw. i jeszcze kilka pokojów. Będzie to naprawdę ognisko strzeleckie, które promieniować będzie na okolicę. Inicjatorami i zasłużonemi koło tej imprezy w wielkim stopniu jest przedewszystkiem ob. starosta i prez. pow. Borysławski, a następnie Kmdt. Obw. P. W. mjr. Stebnowski, ob. Jan Czarniawski, Kmdt. Pow. Z. S., prezes komp. Kałowski, Kmdt. Pow. P. P. Leszczyński, a plany wykonał i zajął się stroną techniczną p. inż. Brujewicz. Tymczasem stoją niewykończone jeszcze mury. Wkrótce jednak spodziewać się należy otwarcia tego Domu Strzeleckiego, który będzie dowodem co można zrobić gdy się włoży w dane przedsięwzięcie dobre chęci i pracowitość.



Budowa Domu Strzeleckiego w Turku.



Dożynki strzeleckie w Biadkach.

ŚWIĘTO P. W. i W. F. W CZARNKOWIE.

Powiatowe święto w. f. i p. w. odbyło się w niedzielę dnia 10 września. Zawody, w których wzięli udział tylko najlepsi zawodnicy wyeliminowani podczas zawodów świąt gminnych, odbyły się na boisku powiatowem. Zawodom przyglądały się z wielkiem zainteresowaniem liczne rzesze publiczności. Na ogólną liczbę 12 pierwszych i 12 drugich miejsc w zawodach męskich zdobyli: Zw. Strzelecki 6 I-szych i 3 — II-gie miejsca, S. M. P. 2 I-sze i 4 II miejsca, „Sokół" 2 I-sze i 4 II-gie miejsca. Hufiec gimnazjalny 1 I-sze, T. U. R. 1 II miejsce. Drużyna skombinowana Z. S. i „Sokół" 1 I-sze miejsce. Osiągnięte wyniki wśród organizacji żeńskich na 6 pierwszych i 6 drugich miejsc przedstawiają się następująco: Zw. Strzelecki 2 I-sze i 1 II-gie miejsce, S. M. P. 2 I-sze i 4 II-gie miejsca, „Sokół" 3 II-gie miejsca, P. W. Kobiet 1 I-sze miejsce, Hufiec gimn. 1 I-sze, Niestow. 1 II-gie miejsce. Po zawodach przemawiali do zawodniczek i zawodników pp. przewodniczący sekcji W. F. i P. W. Powiatowego Komitetu p. dr. Matuszewski i prezes powiatowy Przyjaciół Z. S. ob. inż. Woszczyński z Podanina. Przebieg święta był wspaniały.

WIELKIE ZEBRANIE WARSZTATOWCÓW KOLEJOWYCH W POZNANIU.

Zebranie miało miejsce w końcu sierpnia b. r. w Kasynie Kolejowem. Sala była przepełniona po brzegi. Biorących udział w zebraniu było ponad 1000 osób. Przed samem rozpoczęciem orkiestra kolejowa, która znajdowała się w sali zebrań odegrała hymn narodowy. Zebranie zagaił ob. Kiszka witając zebranych, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano obywatela Kazimierza Chorążego — prezesa zarządu Garnizonu Z. S. na miasto Poznań. Obywatel prezes Chorąży przemawiał obszernie o dalszym wyścigu pracy zapoczątkowanym przez pierwszego strzelca Marszałka Piłsudskiego o wychowaniu młodzieży strzeleckiej i o stosunku do Związku Strzeleckiego społeczeństwa. Podkreślił również w swoim przemówieniu wielkie zasługi i odwagę bohaterów powstańców wielkopolskich. Pamięć poległych bohaterów powstańców uczczono powstaniem i jednominutową ciszą. Następnie przemawiał w krótkich i żołnierskich słowach ob. komendant Kowalski, który zobrazował pracę jaką w tej chwili wykonuje Z. S. dla Państwa. W dyskusji zabierało głos szereg obywateli, którzy w krótkich ale treściwych słowach apelowali do zebranych, by się wszyscy organizowali w Z. S. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono założyć Koło Przyjaciół Z. S. pracowników Warsztatów Kolejowych w Poznaniu. Zadaniem odnośnego Koła będzie zorganizowanie silnego hufca Orląt z młodzieży pozaszkolnej i oddziału przedpoborowych. Nastrój jaki panował na zebraniu świadczy wymownie o tem, że praca jaką Z. S. prowadzi trafia z dnia na dzień do coraz to szerszych warstw ludzi pracy. Obecnie trwa jeszcze praca organizacyjna. Za parę dni ukonstytuuje się zarząd koła Z. S. przy Warsztatach Kolejowych, który rozpocznie już systematyczną organizacyjną działalność. Wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, i Marszałka Piłsudskiego oraz odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" i hymnu strzeleckiego ob. prezes Chorąży zamknął zebranie.

ŚWIĘTO STRZELECKIE W KROTOSZYNIE.

Ostatnio odbyło się w lokalu oddziału Z. S. Krotoszyn zebranie powiatowego zarządu Z. S., na którym zdecydowano urządzić w dniu 8 października b. r. uroczystość Z. S. całego powiatu w związku z 25-leciem istnienia Zw. Strzeleckiego.

ŚWIETLICA W SZAMOTUŁACH.

Szamotuły dawno miały jedną bolączkę, którą starają się obecnie usunąć — chodzi o świetlicę strzelecką. To też przystąpiły do jej budowy, którą jak nam donoszą postępuje raźno naprzód. Świetlica szamotulska będzie pewnego rodzaju wzorem dla innych, tyle starań i pracy w nią włożono. Praktyczna, piękna, ciepła i miła. Oto jej przymioty, piękne będą nadewszystko okna, witraże, które wykańcza znany witrażysta p. Brzeziński. Zobaczymy!

STRZELANIE O O. S. W SWARZĘDZU.

W celu propagandy strzelectwa, utworzył się w Swarzędzu komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, bez różnicy przekonań partyjnych Komitet ten urządza strzelania o O. S., pierwsze z nich odbyło się 10 b. m., następne odbywają się co sobotę. Należy podkreślić liczny udział członków miejscowych organizacyj.

DOŻYNKI WIELKOPOLSKIE W BIADKACH.

Wdniu 10 września b. r., Zw. Strzelecki Biadki urządził uroczystość dożynkową połączono z akademją 250-letnią rocz-

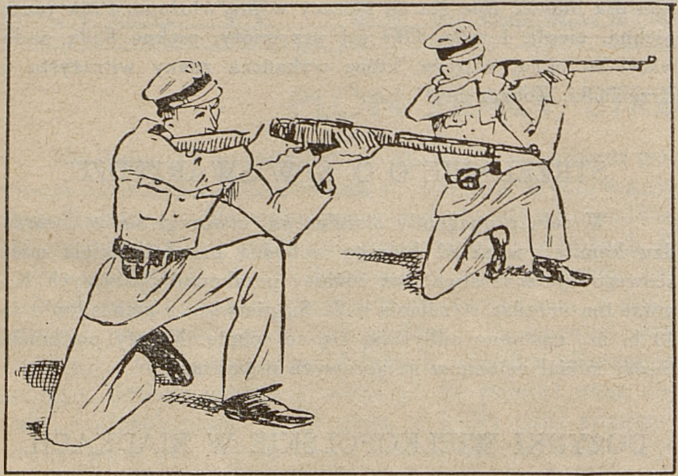


Grupa uczestników dożynek w Biadkach w strojach ludowych.

nicą Odsieczy Wiednia i zabawą ludową. W dniu uroczystości przyszli uczestnicy obrzędu dożynkowego w strojach ludowych, następnie cały pochód udał się na nabożeństwo do kaplicy miejscowej. Mszę świętą odprawił i wieńce poświęcił miejscowy proboszcz ks. Reszelski, a także wygłosił piękną przemowę do obecnych. Po powrocie z kościoła odbyły się obrzędy dożynkowe, gdzie zostały wręczone wieńce przedstawicielom gminy i organizacjom miejscowym, Pod kierownictwem ob. komendanta Szczupaka Czesława wykonano tańce i śpiewy ludowe. Bezpośrednio po obrzędzie dożynkowym odbyła się akademja. Ob. prezes Czernik Józef zagaił akademję i przedstawił znaczenie tradycji dożynek oraz wygłosił referat z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Dzieci szkolne odegrały obrazek sceniczny p. t. „Królewskie Pacholę", zaś na zakończenie akademji odśpiewano Hymn Narodowy. O godz. 14.30 odbyły się zawody w piłkę siatkową, pomiędzy zespołem oddziału Przybysławice-Pogrzybów, a oddziałem Biadki. O godz. 16-ej odbyła się zabawa ludowa, w której wzięły udział wszystkie miejscowe i pozamiejscowe organizacje. Cała uroczystość pozostawiła głębokie wrażenie wśród tutejszego obywatelstwa.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 66 — DWAJ STRZELCY.



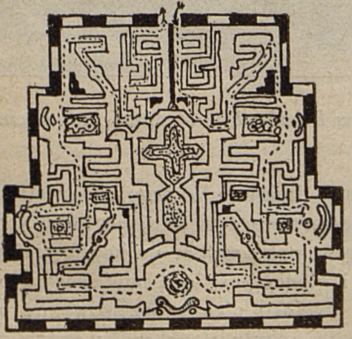
Dwóch strzelców strzelało o odznakę strzelecką. Jeden z nich strzelał dobrze i odznakę łatwo zdobył, a drugi wystrzelił zaledwie kilkanaście punktów, mimo, iż instruktor strzelectwa uczył ich zupełnie jednakowo.

Jak Wam się zdaje, który z nich strzelał źle i dlaczego? Napiszcie, nazywając strzelców: „strzelec prawy" i „strzelec lewy" zależnie od strony zajmowanej na rysunku.

Termin rozwiązań 10.X 1933. Nagroda — książeczka P. K. O. z wkładem 15 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 62.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Kondella, Poniec, 2) ob. Jasiński, Łowicz, 3) ob. Kowalik, Białystok, 4, 5) ob. ob. Krzyżostaniak, Kędzia — Poniec, 6) ob. Siemieniec, Września, 7) ob. Dobrzyńska, Warszawa, 8) ob. Bilewicz, Niemenczyn, 9) Oddział Błotków, 10) ob. Filipowicz,, Błotków, 11) ob. Gerlach, Stecowa, 12) ob. Królowa, Jarosław, 13) ob. Ćwikuła, Struszów, 14) ob. Tabaka, Osowiec, 15) ob. Śpiewak, Łagiewniki Śl., 16) ob. Kowalczyk, Żory, 17) ob. Wojtkowski, Niechaczewo, 18) ob. Dyksiński, Bieżuń, 19) Oddz. Podklasztorze, 20) ob. Smosarski, Kowalewo, 21) ob. Godroy, Żnin, 22, 23, 24) ob. ob.: Jeliński, Bondarczuk, Poznański, 25) ob. Dykas, Dembowiec, 26) ob. Monasterski, Kraków, 26) oddział Hadyńków, 27) ob. Lisiecka, Opoczno, 28) ob. Jasiński, Łęczno, 29) ob. Łukaniukówna, Śniatyń, 30) ob. Łukaniuk, Śniatyń, 31) ob. Wiszniewski, 32) ob. Fuczak, 33) ob. Markowski wszyscy Potoczek, 34) ob. Szczypińska, Warszawa, 35) ob. Stankiewicz, Chorążka, 36) ob. Podczaska, Miłobądź, 37) ob. Laskowicz, Kopiec, 38) ob. Ślimak, Lizarewo, 39) ob. Grotkowski, Radzienowice, 40) ob. Fajęcki, Rzeszetowo, 41) ob. Majer, Śliwowice, 42) ob. Szepetko, Hładkowiec, 43) ob. Kłapacz, Zdanowice.



Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Śpiewak, Łagiewniki Śląskie.

OTWARCIE ŚWIETLICY STRZELECKIEJ W BUDZYNIU.

Ostatnio obchodził tutejszy oddział Związku Strzeleckiego uroczystość otwarcia i poświęcenia świetlicy. Przewodniczący Komitetu ob. Kośmicki wręczył klucz p. staroście Siekierzyńskiemu, który po krótkiem przemówieniu dokonał otwarcia świetlicy, poczem ks. prob. Łakata po gorącem przemówieniu poświęcił lokal. Po tej uroczystości odbył się wspólny obiad, podczas którego przemawiali przedstawiciele różnych organizacji. Po południu odbyły się na boisku ćwiczenia oraz zawody w piłkę nożną.

SZEŚCIOLECIE Z. S. W KRZYŻOWNIKACH.

Obchód 6-letniej rocznicy istnienia Zw. Strzeleckiego, oddziału w Krzyżownikach, odbył się w Kiekrzu programowo przy licznym udziale członków, sympatyków, władz związkowych oraz przy współudziale koła Tarnowo — Podgórne. Po mszy św. nastąpiło przed pomnikiem dla poległych dostosowane do uroczystości chwili przemówienie ob. Dachtery oraz złożenie wieńca przez strzelców. Po zaprzysiężeniu nowych członków wspólny obiad, a na zakończenie uroczystości urozmaicona zabawa.

STRZELCY NA MANEWRACH.

W związku z odbywającemi się w okolicach Mogilna ćwiczeniami letniemi naszej armji odbyły się w dniach 9 i 10 września dwudniowe boje oddziałów P. W. powiatu mogileńskiego. Wzięły w nich udział oddziały Zw. Strzeleckiego i hufce P. W. Związek Oficerów Rezerwy, Zw. Podof. Rez. i Związek Rezerwistów. Nad uformowanym w sile 5 uzbrojonych kompanji (540 ludzi), baonem P. W., w którym funkcje dowódców sprawowało 26 oficerów rezerwy objął komendę por. Pałucki, powiatowy komendant p. w. i w. f. Całością grupy manewrowej jako dowódca odcinka dowodził prezes Zw. Ofic. Rez. kpt. rez. Stefan Rosada. Zarówno liczny udział uczestników jak i zapał jaki ożywiał wszystkie ćwiczące w trudnym terenie, zwłaszcza w porze nocnej, oddziały, świadczą dowodnie, że idea przysposobienia wojskowego wśród strzelców jak i armji rezerwowej trwa i rozwija się budząc wśród społeczeństwa podziw i uznanie, a równocześnie przekonanie, że w razie prawdziwego niebezpieczeństwa wróg znajdzie tęgi odpór ze strony najmłodszych nawet obrońców ojczyzny. Po ukończonych ćwiczeniach defiladę oddziałów P. W. przyjął p. starosta powiatu mogileńskiego Wacław Stępiński oraz — dowódca 17 dywizji piechoty generał brygady Malinowski.

HYGJENICZNY SCHOWEK

Wzdłuż niemieckiej granicy szło czterech mężczyzn. Nie ubogo, ale zadziwiająco brudno i niechlujnie ubrani, stąpali śpiesznie i boso, niosąc na plecach buty. Buty były też brudne wychodzone, utytłane w błocie i kurzu. Oglądali się dość niespokojnie, choć okolica była pełna spokoju i wiosennej krasy.

W chwili kiedy przechodzili obok lasku, wychodził z niego policjant. Szedł ku miasteczku i śpieszył się. Obojętnie spojrzał na przechodniów, ale kiedy zauważył u nich nagły jakiś ruch, jakby do ucieczki skierowany, skręcił ku nim i zapytał o dokumenty. Nie było dokumentów żadnych. Chłopi rzucili niesione buty i, w nogi, na przełaj przez poletko, w las.

Mimo nawoływań, mimo nawet strzału, nie zatrzymali się. Strapiony policjant nachylił się ku czterem parom butów leżącym na drodze: rzecz niezwy-

kła, aby włóczęgi porzucali buty, choćby nawet w panicznej ucieczce! Przecież but tyle nie waży, a dla włóczęgi jest majątkiem.

I — istotnie był „majątkiem", bo kiedy wziął je do ręki policjant skonstatował przedewszystkiem ich nieproporcjonalny ciężar.

Trzy pary butów były wypchane szmuglowanym tytoniem, a jedna para cygarami. Pomijając już fakt, jaką szkodę wyrządzają tacy przemytnicy skarbowi państwa, warto się przyjrzeć higjenie „naczyń" w których tytoń jest przemycany i to przemycany w wielkich ilościach.

W owych butach, porzuconych na drodze, w przepoconych, oblepionych brudem cholewach i stopach, wtłoczonych było kilka kilogramów tytoniu, z wierzchu plugawemi onuczkami nakrytych. W cieple południowego słońca, nagrzany tytoń wchłaniał te okropne miazmaty i wydzieliny i — z takiego to towaru wyrabiane „pokątne" papierosy, kupuje i pali nieuświadomiony obywatel.

Niechżeby raz zwrócił uwagę, chociażby na policyjne raporty!

Ra.

O NASZ BILANS HANDLOWY

Polski Przemysł Wódczany, Spółka Akcyjna, powstał przez połączenie się 3-ch największych w Polsce fabryk wódek: „REKTYFIKACJA WARSZAWSKA" w Warszawie, „WINKELHAUSEN" w Starogardzie i „AKWAWIT" w Poznaniu.

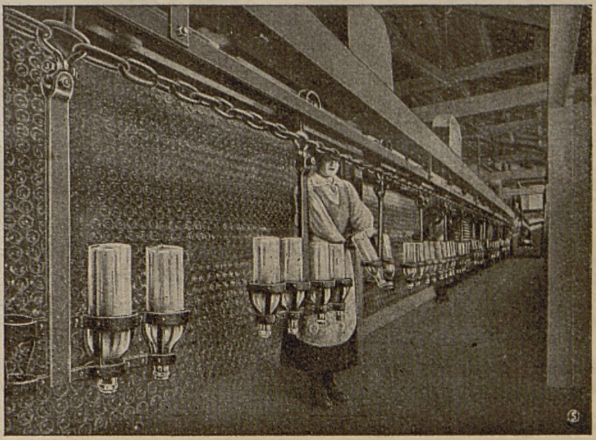
Produkcja tych 3-ch fabryk obejmuje najróżnorodniejsze gatunki wódek, likierów, koniaków, rumów, araków win i miodów, to też szeroka publiczność chętnie zaopatruje się w wyroby tych fabryk, wiedząc, że są one najlepsze w Polsce i daje gwarancję, że nie zawierają żadnych szkodliwych dla zdrowia domieszek. Naprzykład, znane koniaki marki „Winkelhausen" wyrabiane są systemem francuskim z oryginalnych win francuskich „Charante", sprowadzanych cysternami do Polski i tu drogą destylacji przerabianych na destylat winny, z którego w następstwie otrzymuje się koniak. Jest to fabrykacja niezmiernie uciążliwa i skomplikowana, wymagająca długoletniej pielęgnacji, to też dzięki temu tylko, że fabryka „Winkelhausen" posiada własną gorzelnię koniakową (w Starogardzie na Pomorzu) produkcja tego trunku jest w Polsce możliwa, a dzięki posiadaniu wielkich zapasów destylatów może wypuszczać na rynek tak dobre koniaki.



Pakowanie wódek.

Wyroby „Rektyfikacji Warszawskiej" znane są od kilkudziesięciu lat jako najlepsze w Polsce. Ba, nietylko w Polsce, lecz i zagranicą. Szczególnem powodzeniem zagranicą cieszą się likiery: „Cherry Brandy" i „Kapucyński", które przewyższają podobne likiery francuskie lub holenderskie. Pozatem, jak wiadomo, „Rektyfikacja Warszawska" posiada obfity asortyment innych likierów, oraz wysokiej jakości najrozmaitszych wódek: słodkich, wytrawnych i gorzkich. Również wina owocowe i miody „Rektyfikacji Warszawskiej" znane są jako produkty bezkonkurencyjne, to też prawdziwi znawcy zaopatrują się wyłącznie w trunki tej marki.

Polski Przemysł Wódczany, mając na względzie dzisiejsze ciężkie czasy i chcąc uchronić publiczność przed spożywaniem tanich napojów alkoholowych wątpliwej jakości i pochodzenia, wypuścił na rynek pod marką „Akwawit" kilka gatunków wódek po cenach kosztu własnego, utrzymując jakość na dotychczasowym poziomie. Odbiło się to natychmiast na obrotach temi wyrobami, na które, pomimo ciężkich czasów, zapotrzebowanie stale wzrasta.



Elewatory do butelek.

W dziedzinie eksportu Polski Przemysł Wódczany przejawia intensywną działalność i nie omija żadnej sposobności ulokowania polskich wódek na rynkach zagranicznych. Należy przypuszczać, że po zniesieniu prohibicji w Ameryce, eksport wódek z fabryk Polskiego Przemysłu Wódczanego znacznie się zwiększy.



Rozlewnia wódek.

JESZCZE JEDNA ZDOBYCZ ELEKTROTECHNIKI

W żadnej prawie gałęzi życia nie jest wymagana taka
pewność działania,
prostota konstrukcji,
łatwość obsługi,
jak w urządzeniach zabezpieczających ruch kolei żelaznych.

Dzięki pewności urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego, tysiące ludzi przedostaje się bez szwanku z jednego krańca świata na drugi, nie narażając swego życia, a wielkie ilości drogich towarów odbywają dalekie podróże, bez jakichkolwiek obaw dla ich właścicieli.

Pewność tę gwarantuje prostota konstrukcji urządzeń, przeznaczonych dla zabezpieczenia ruchu kolejowego, a łatwość konserwacji i dostęp do najmniejszych komórek urządzenia czyni je niezawodnemi w działaniu.

Oto są zasadnicze powody, dlaczego każdy pasażer wsiada ze spokojem do swego przedziału, nie obawiając się żadnej katastrofy, a każdy ekspedjent, wysyłający towar, ma pewność, że przybędzie on do miejsca przeznaczenia.

W dzisiejszych czasach, gdy każdy wydatek musi być dokładnie obmyślony, niemałą rolę odgrywa użycie przeznaczonego na jakiś wydatek grosza oszczędnie. Jest to także jeden z powodów, dlaczego koleje żelazne całego świata przechodzą z mechanicznego zabezpieczenia ruchu kolejowego na ekonomiczniejsze i pewniejsze zabezpieczenie elektryczne.

Czy można wyobrazić sobie dzisiaj bez takich zabezpieczeń duże dworce, gdzie krzyżują się setki torów, a setki zwrotnic nastawia jeden urzędnik na centralne szlaki zdążających pociągów; gdzie najmniejsze uchybienie, najmniejsza niedokładność centralnego urządzenia, kierowanego ruchem ręki człowieka, może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki i tysiące ofiar w ludziach?

Katastrofom tym zapobiegają skutecznie jedynie elektryczne urządzenia zabezpieczenia ruchu, zupełnie proste w konstrukcji, łatwe w obsłudze, przejrzyste w układzie, które, między innemi, uwidaczniają na planie świetlnym wszystkie tory, wszystkie zwrotnice i wszystkie sygnały, odciążając w ten sposób umysł ludzki i ułatwiając ruch kolejowy.

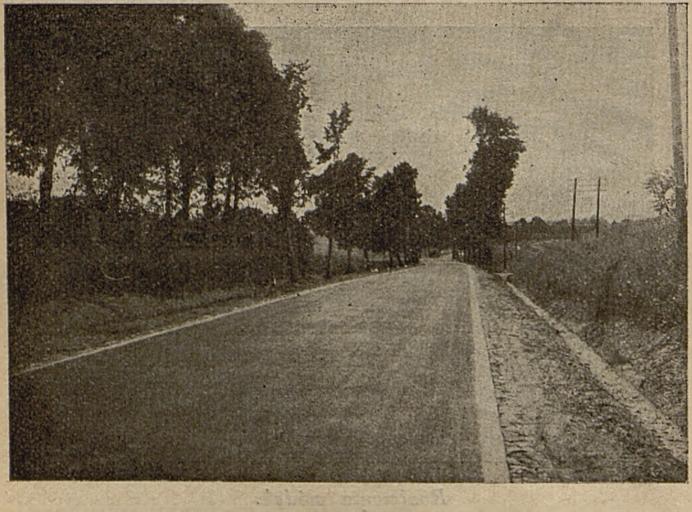
Zdawało sobie z tego sprawę idące z postępem Ministerstwo Komunikacji i zastosowało przy budowie węzła warszawskiego elektryczne urządzenia zabezpieczenia ruchu kolejowego i sygnałów kolejowych. Zwróciło się też dlatego do najpoważniejszych firm świata, by swe zdobycze techniczne i udoskonalenia oddały na usługi węzła warszawskiego, gdzie przelotność pociągów, jak na dworcu centralnym, będzie wyjątkowo duża.

O ile nam wiadomo, oddało Ministerstwo budowę urządzeń dla jednej z główniejszych stacyj węzła Polskiej Akcyjnej Spółce Elektrycznej „Ericsson". Spółka ta, oparta na przeszło dwudziestoletniej praktyce jej macierzystego oddziału w zakresie urządzeń elektrycznego zabezpieczenia ruchu kolejowego w Sztokholmie, przoduje pod względem urządzeń tychże na rynku światowym i może wykazać się blisko 100-ma takiemi instalacjami jak w Szwecji, Norwegji, Włochach, Hiszpanji, Danji, Finlandji, Estonji, Rosji i t. d., jak również w Polsce, gdzie zainstalowała samoczynną blokadę linjową oraz urządzenie zabezpieczenia ruchu na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk. Zamówienie dla węzła warszawskiego będzie — o ile nam wiadomo — wykonane w fabryce Spółki „Ericsson" — „Wytwórni Telefonów i Sygnałów Kolejowych „Telsyg" w Wełnowcu (Katowice), przez co przybędzie znowu jedna gałąź przemysłowa, zatrudniająca polskiego robotnika i polskiego inżyniera i zamykająca w ten sposób drogę dopływowi towarów zagranicznych.

DROGI WĘZŁA GDYŃSKIEGO

Zadanie uporządkowania dróg prowadzących do Gdyni stało się palącem w związku z szybkim rozwojem portu i miasta. Ruch kołowy handlowy, tranzytowy i turystyczny wzrósł ogromnie w ciągu ostatniego pięciolecia. Najbliższe odcinki drogi państwowej gdańskiej Gdynia — Sopoty i Gdynia — Zagórze zrujnowane zostały przez intensywny ruch automobilowy, szczególnie autobusowy.

Ministerstwo Komunikacji podjęło ostatnio pracę dla wykonania najpilniejszych zadań. Droga łącząca Gdynię z Gdańskiem została na przestrzeni od Gdyni do granicy państwa w roku bieżącym, przebudowana, poszerzona i pokryta trwałą nawierzchnią z zimnego asfaltu, wykonaną przez Sp. Akc. „STRADA" w Warszawie z materjałów wyłącznie krajowych.



Droga Gdynia — Sopoty sp. akc. „Strada".

Komunikacja pomiędzy Gdynią, Orłowem, Sopotami i Gdańskiem dzięki tej budowie odbywa się obecnie równie, sprawnie i szybko, jak na najlepszych drogach zagranicznych. Podajemy fotografję malowniczego odcinka tej drogi pomiędzy letniskiem Orłowo i Sopotami.

Droga prowadząca na północ od Gdyni w stronę Redy, Wejherowa i Pucka była dotychczas w fatalnym stanie na najbardziej obciążonej 5 kilometrowej przestrzeni od miasta. Obecnie ta sama firma na zlecenie Ministerstwa rozpoczyna tam pogrubienie i wałowanie szosy co zakończone zostanie przed jesienią. Na wiosnę zaś roku przyszłego ułożona tam być musi trwała nawierzchnia, gdy intensywność ruchu jest tam taka, że szosa zrujnowana by była na nowo w ciągu roku. Pozostanie do uporządkowania jeszcze 3 kilometry w obrębie miasta.

Trzecią ważną arterją jest budowana obecnie droga Gdynia — Chwaszczyno, której zadaniem będzie połączenie portu z zapleczem, omijając terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Korzystając z budowy asfaltowej nawierzchni przez firmę „STRADA" na drodze Gdynia — Sopoty, poruczono jej ułożenie asfaltu na świeżo wybudowanym w porcie wiadukcie betonowym nad torami kolejowemi. Podajemy interesujące zdjęcie z budowy tej nawierzchni.

AMERICAN SCANTIC LINE

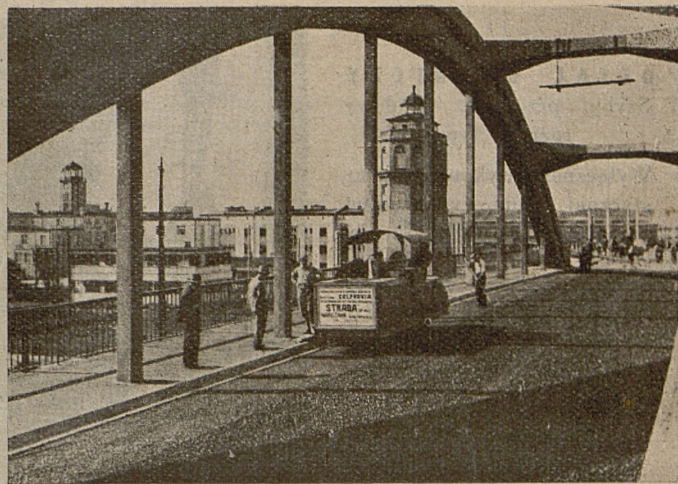
Przyczynia się korzystnie do rozwoju Gdyni.

W roku 1929, gdy Ministerstwo Przemysłu i Handlu kładło podwaliny pod rozbudowę obecnego, nowoczesnego portu polskiego, jako jednym z pierwszych pionierów zawitało do Gdyni amerykańskie przedsiębiorstwo okrętowe AMERICAN SCANTIC LINE, budując przy Nadbrzeżu Polskiem swoje własne składy.

Pierwsze miesiące działalności Linji, nie wykazywały narazie wybitnych wyników, bowiem nieomal cały handel Polski ze Stanami Zjednoczonemi był skoncentrowany w Hamburgu. Pierwsze miesiące pracy w Polsce nie zniechęciły jednak Linji, która ufna w swoje doświadczenie handlowe, wierzyła, że uda się jej skierować przez port polski nie tylko towary polskie, lecz również tranzyt rumuński i czechosłowacki. Rzeczywiście Linji udało się zainicjować po raz pierwszy eksport do Ameryki przez port gdyński większej ilości wytłoków buraczanych w roku 1930, drzewa tartego w roku 1931 i wreszcie czechosłowackiej celulozy w roku 1932, towaru, który dotychczas wywożony był do Stanów Zjednoczonych wyłącznie przez Hamburg. Linja nie zaprzestaje swojej pracy akwizytorskiej i pierwsze miesiące roku 1933 przynoszą dla portu gdyńskiego szereg nowych towarów z Polski i Czechosłowacji.

AMERICAN SCANTIC LINE na linji Bałtyk — Porty Północne Stanów Zjednoczonych posiada 10 statków, każdy o wyporności 11500 ton, z których 4 statki posiadają chłodnie i luksusowe urządzenia pasażerskie.

W działalności swojej Linja natrafiała i natrafia na wielkie trudności ze strony t. zw. Pool'u Zachodnich Linji Okrętowych, który stara się skierować wszystkie towary z Europy Centralnej na Bremę, Hamburg, Rotterdam i Antwerpję. Linja dzięki swej polityce taryfowej, aczkolwiek musiała ponieść wielkie ofiary w postaci wydatnego obniżenia stawek morskich z Gdyni, dotychczas wychodzi zwycięsko z tego współzawodnictwa.



Wiadukt w porcie gdyńskim budowy firmy „Strada"

Wierzymy, że przy wydatnej pomocy i zrozumieniu państwowych czynników praca AMERICAN SCANTIC LINE nad rozwojem portu gdyńskiego w dalszym ciągu będzie dawała wyniki dodatnie i życzymy rozwoju tej Linji w przekonaniu, że wiąże się on ściśle z rozwojem transportów przez młody port polski.

KASA CHORYCH w GRONIE

NA POWIATY: GRODZIEŃSKI, SUWALSKI, AUGUSTOWSKI i SOKÓLSKI.

udzieliła w roku 1932 następujących ustawowych świadczeń szpitalnych:

Leczono w Szpitalu Miejskim w Grodnie 549 osób w ciągu 8.230 dni.
Leczono w Szpitalu Sejmiku Grodzieńskiego 316 osób w ciągu 4.195 dni.
Leczono w Szpitalu Żydowskim w Grodnie 113 osób w ciągu 1.883 dni.
Leczono w Lecznicy d-ra Woroszylskiego w Grodnie 25 osób w ciągu 263 dni
Leczono w Lecznicy d-ra Blumsztejna w Grodnie 5 osób w ciągu 70 dni.
Leczono w Szpit. Św. Piotra i Pawła w Suwałkach 433 osoby w ciągu 4,813 dni.
Leczono w Szpitalu Sejmiku Augustowskiego 108 osób w ciągu 937 dni.
Leczono w Szpitalu Sejmiku Sokólskiego 40 osób w ciągu 469 dni.
Leczono w Szpitalu dla umysł. chor. w Choroszczy 13 osób w ciągu 614 dni.
Leczono w Szpitalu dla umysł. chor. w Drewnicy 3 osób w ciągu 120 dni.

Prócz ustawowych świadczeń szpitalnych Kasa Chorych udzielała świadczenia nieobowiązkowe w Klinikach Uniwersyteckich i w Sanatorjach oraz w szpitalach obcych:

W Klinikach i Szpitalach w Wilnie leczono 88 osób w ciągu 1.441 dni.
W Klinikach i Szpitalach w—W-wie leczono 5 osób w ciągu 99 dni.
W Szpitalach różnych leczono 4 osoby w ciągu 84 dni.
W lecznicy dla alkoholików w Gościejowie leczono 1 osobę w ciągu 28 dni.
W Sanatorjum dla pierś. chor. w Bystrej leczono 14 osób w ciągu 682 dni.
W Sanatorjum dla pierś. chor. w Worochcie leczono 6 osób w ciągu 226 dni.
W Sanatorjum dla pierś. chor. w Zakopanem leczono 3 osoby w ciągu 126 dni.
W Sanatorjum dla pierś. chor. w „Toz" w Wilnie leczono 1 os. w ciągu 42 dni.
W Sanatorjum dla pierś. chor. w Otwocku leczono 1 osobę w ciągu 42 dni.
W Sanatorjum w Iwoniczu leczono 7 osób w ciągu 337 dni.

Ogółem leczono w szpitalach, klinikach i sanator. 1735 osób przez 21.594 dni.
Wydatek na ten cel wynosił zł. 158.614,61 (zł. sto pięćdziesiąt osiem tysięcy sześćset czternaście i 61 gr.).

Bilans Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi na 1.VIII 1933 r.

3	Kasa		114.931.27¼
10	Ruble carskie w skarbcu Towarzystwa Kredytowego		55
11	Pożyczki zahipotekowane 4½% i 5% nom. wart.	12.986.950.—	11.031.191.31
13	Pożyczki zahipotek. w 8% list. zast. nom. wart.	59.194.700.—	59.194.700.—
15	Bank Polski		9.584.00¾
16	Bank Gospodarstwa Krajowego		205.683.09¼
19	Pocztowa Kasa Oszczędności		612.48
20	Bank Związku Spółek Zarobkowych		47.347.79¾
21	Bank Przemysłowców Łódzkich		39.—
22	Bank Kredytowy Właścicieli Nieruchomości		158.959.79
23	Spółdzielnia Kredytowa Właścicieli Nieruchomości		102.497.54
24	Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan		15.81
25	T-wo Kolei Elektrycznej Łódzkiej		250.000.—
31	R—k zaliczeń na pensje		4.450.—
36	Nieruchomość T-wa oznaczona Nr. 427		302.212.38
37	Sprzęty i utensylja biurowe		52.200.03
38	Zaliczenia rozmaite		7.512.13
39	Zaliczenia na wycofanie list. zast. 5%	48.30	
	Zaliczenia na wycofanie list. zast. 4½%.	15.58	63.88
40	Zaliczenia na opłatę podatku skarb. od wypuszcz. w obieg listów zastawnych		395.95
42	Raty: styczniowa 1930 r.	3.151.52	
43	Raty lipcowa 1930 r.	11.250.—	
45	Raty styczniowa 1931 r.	71.970.89	
48	Raty lipcowa 1931 r.	166.522.66¾	
51	Raty styczniowa 1932 r.	549.991.46	
54	Raty lipcowa 1932 r.	1.244.866.83	
58	Raty styczniowa 1933 r.	1.190.387.17	
61	Raty lipcowa 1933 r.	1.746.103.36½	4.984.243.90¼
	Papiery procentowe własne T-wa Kredytowego.		
70	I nabyte z funduszów kapitału zasobowego		3,53
	II nabyte z funduszów bieżących:		
71	a) 5% listy zastawne ser. IX.		76.457.33
72	b) 4½% listy zastawne ser. VIII.		20.694.60
73	c) 5% listy zastawne ser. X.		191.278.72
74	d) 5% pożyczka konwersyjna		348.—
75	e) akcje B-ku Polskiego		850.—
76	f) 5% państw. pożyczka dolarowa		496.10
95	Fundusz na administrację		322.750.69¾
138	Kaucje stowarzyszonych		6.228.05
178	Fundusz na pokrycie kosztów egzekucyjnych.		4.314.43
235	Budowa gmachu		279.874.82
240	Wypłacono przy waloryzacji — końcówki do 24.— zł. zamiast św. tymcz. 5%	973.—	
	Wypłacono przy waloryzacji — końcówki do 24.— zł. zamiast św. tymcz. 4½%	298.—	1.271.—
			77.371.208.20

	Listy zastawne w obiegu.		
119	Rublowe 5%	1.191.639.30	
121	Rublowe 4½%	545.431.01	1.737.070.31
123	Złotowe 5% ser. IX.	5.964.750.—	
127	Złotowe 4½% ser. VIII.	3.299.800.—	9.264.550.—
131	Świad. tymcz. wypłac. got. 5%	973.—	
132	Świad. tymcz. wypłac. got. 4½%	298.—	1.271.—
133	Listy zastawne złotowe ser. X.		59.194.700.—
137	Kapitał zasobowy		3.377.592.86
144	Wpisowe na nowe pożyczki		2.975.—
148	Fundusz na pokrycie kosztów konwersji pożyczek		2.615.93
150	Fundusz na pokrycie kosztów konwersji listów zastawnych		12.898.—
151	Podatek skarbowy od kuponów		142.52
161	Należność za wylosowane listy zast. 5% ser. IX.	30.025.—	
163	Należność za wylosowane listy zast. 4½% ser. VIII	18.975.—	
165	Należność za wylosowane listy zast. 8% ser. X.	43.700.—	92.700.—
167	Należność za kupony 5% ser. IX	585.660.56	
170	Należność za kupony 4½% ser. VIII	245.993.26½	
173	Należność za kupony 5% ser. X	267.876.91	1.099.530.73½
175	Należność za świad. tymcz. 5%	4.775.—	
177	Należność za świad. tymcz. 4½%	2.464.—	7.239.—
190	Fundusz terminowego umorzenia listów zast. 5% ser. IX.	116.585.58	
191	Fundusz terminowego umorzenia listów zast. 4½% ser. VIII.	60.464.65	177.050.23
292	Fundusz na opł. kuponów pł. 1. I. 1933 r. 5% ser. IX.	179.449.20	
293	Fundusz na opł. kuponów pł. 1. I. 1933 r. 4½% ser. VIII.	86.704.45	
314	Fundusz na opł. kuponów pł. 1. I. 1933 r. 5% ser. X.	1.479.867.50	1.746.021.15
188	Fundusz na przygotow. listów zastawnych i kuponów		61.444.65
193	Fundusz na wykreślenie z hipoteki spłaconych pożyczek		760.97
65	Fundusz z kar		127.733.75
227	Procenty		86.776.16½
230	Fundusz z opłat za blankiety i świadectwa		348.—
232	Fundusz z wynajmu lokalów		12.622.17
233	Rachunek depozytów z wypłat pożyczek (gotówka)		3.672.91
234	Fundusz na umorzenie wartości ruchomej		15.074.44
234	Fundusz na umorzenie wartości nieruchomej		31.800.—
109	Sumy przechodnie		36.678.79¼
245	Fundusz przedt. umorzenia 4½% list. zast. ser. VIII	151.—	
246	Fundusz przedt. umorzenia 5% list. zast. ser. IX.	137.33	288.33
295	Fundusz na pokrycie kosztów konwersji pożyczek ser. X.		48.354.20
79	Ubezpieczenie od ognia		1.166.61
95	Fundusz na administrację		228.130.47¾
			77.371.208.20

Łódź, dnia 2 sierpnia 1933 roku.

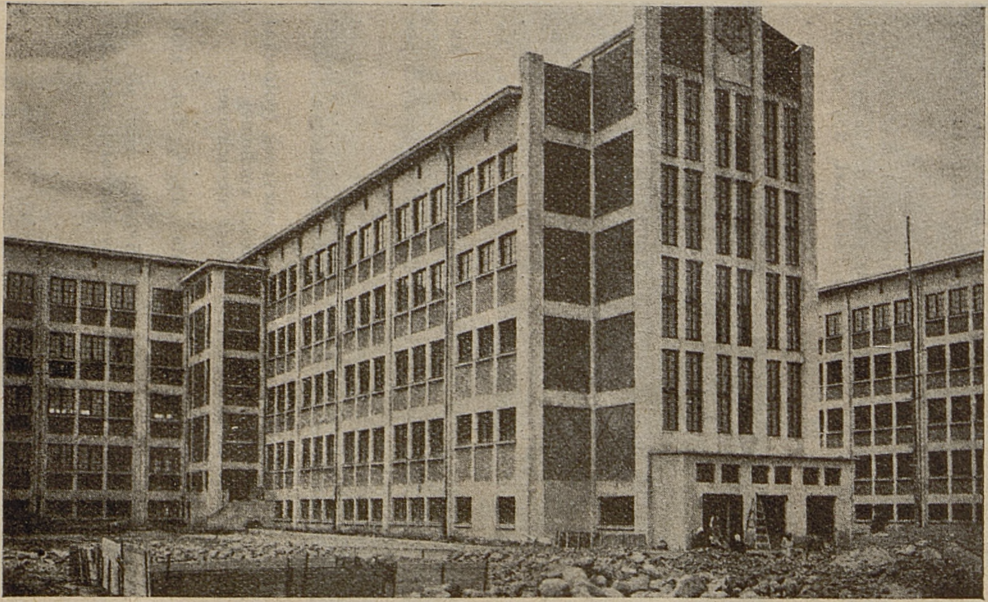
WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
SPÓŁKA AKCYJNA

dawniej Towarzystwo Akcyjne Warszawskiego Biura Architeczno - Budowlanego „I. Pianko".

EGZYSTUJE OD 1910 ROKU

Kapitał Akcyjny 375.000 zł.

Zarząd naszego Przedsiębiorstwa stanowią Pp.: Inżynier Zygmunt Gadomski, Czesław Lubecki, Inżynier Władysław Polkowski, Inżynier Józef Szerman.

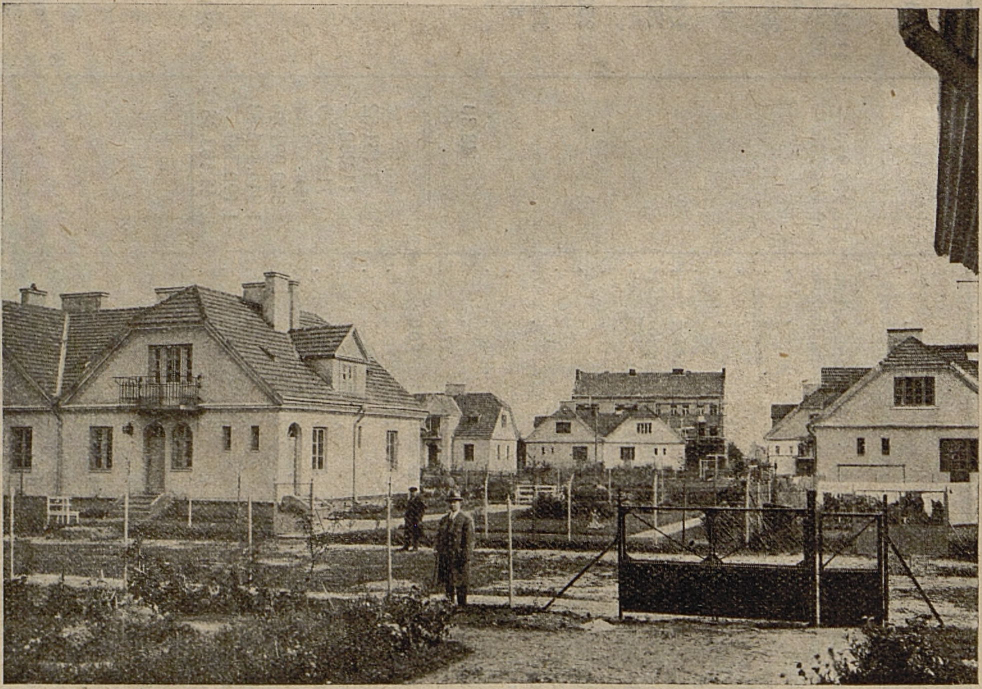


Żelbetowy Gmach fabryczny dla Państwowego Monopolu Tytoniowego w Radomiu. Kubatura ca 100.000 m.³ Elewacja frontowa.

Firma, mająca za zadanie prowadzenie wszelkiego rodzaju robót budowlanych kolejowych i inżynieryjnych, zyskała poważny rozgłos, wykonywując zarówno przed wojną jak i po wojnie cały szereg budowli przemysłowych, użyteczności publicznej, gmachów mieszkalnych i innych.

Spółka dysponuje odpowiednim aparatem techniczno - administracyjnym z fachowymi inżynierami, uprawnionymi do prowadzenia wszelkiego rodzaju robót budowlanych, inżynieryjnych i instalacyjnych, oraz całkowitym inwentarzem budowlanym z nowoczesnemi maszynami i urządzeniami.

Firma posiada cały szereg chlubnych zaświadczeń



Budowa 28 domów — willi w Warszawie na Grochowie.

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE SPÓŁKA AKCYJNA

SIEDZIBA W WARSZAWIE, UL. KREDYTOWA 10. CENTRALATELEFONICZNA NR. NR. 639-34, 322-89.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: *Halina Piórecka.* , Wydawca: **Centralny Instytut Wydawniczy Zw. Strzeleckiego.**

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

Franciszek Nowakowski

ZAKŁADY
PRZEMYSŁOWO-
HANDLOWE

Leszno. Telefon 196 i 197

URZĄDZENIA ŁAZIENKOWE

Kompletne i częściowo

Wszelkie materjały wchodzące w zakres urządzeń:

ARMATURA
WANNY
PIECE
kąpielowe

wodociągowych
centralnego ogrzewania
kanalizacyjnych
zdrowotnych
sanitarnych

poleca po cenach konkurencyjnych

Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem Kerni S-ka

POZNAŃ, ul. Magazynowa, wejście od ul. Przemysłowej przy Spichrzowej. Telefon 72-81.

TOPOLA NIEKŁAŃSKA

Rosnąca nadzwyczaj szybko na każdym gruncie zapewia nietylko rentowność nieużytków, lecz również nadaje estetyczny wygląd obsadzonym nią terenom, a to dzięki niezwykle olbrzymim, ładnie ząbkowanym liściom.

BEZPŁATNIE wysyłają bogato ilustrowaną broszurkę, omawiającą zalety oraz znaczenie gospodarcze tej niezwykłej odmiany topoli

Zakłady Ostrowieckie Warszawa. Al. Ujazdowskie 51 tel. 8-03-40 Centr.

Skład Kolonjalny

W. GROSZKIEWICZ

WOLNY
SKŁAD
SOLI

Hurt — Detal

Mogilno. Tel. 98



Trzymać Fason!

NIE PODDAWAĆ SIĘ KRYZYSOWI, MIEĆ DOBRY HUMOR, BYĆ CODZIENNIE ELEGANCKO UBRANYM — OTO RECEPTA, JAKĄ MOŻNABY ZAPISAĆ W DOBIE OBECNEJ KAŻDEMU MĘŻCZYŹNIE! TWIERDZIMY, że wesoła mina i elegancki ubiór są WARUNKIEM ZDOBYCIA POWODZENIA W ŻYCIU!!! JEŚLI wyznajemy takie zasady, to jako firma, posiadająca 4 specjalne magazyny garderoby męskiej, stawiamy PIERWSZORZĘDNE WYKONANIE NASZEJ KONFEKCJI MĘSKIEJ I JEJ TANIOŚĆ, jako JEDYNY swój CEL!

Wytrwałą PRACĄ I PRAWDĄ w naszych ogłoszeniach ZDOBYLIŚMY ZAUFANIE KLIJENTELI z całej POLSKI! POLECAMY: *wykwintną garderobę męską* GOTOWĄ *i na* MIARĘ. *Specjalność:* PALTA — ULSTRY — RAGLANY w najnowszych deseniach z najlepszych *bielskich materjałów. Kurtki skórzane — Bryczesy — Spodnie — Mundurki strzeleckie.*

Składnice nasze już bogato asortowane w najmodniejsze i najlepsze **MATERJAŁY na POSZYCIA.** Jako spody polecamy PIŻMOWCE, OPOSY i uszlachetnione barany, ostatnie są bardzo trwałe i lekkie, nie puszczające włosów, na kołnierze dajemy wydry naturalne — foki czarne — oposy i karakuły *CENY DOSTOSOWANE DO OBECNEGO KRYZYSU!* Specjalność: *modernizacje i poszycia futer męskich* pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych, za dobrykrój i beznaganne wykonanie pełna gwarancja. — Kilkaset FUTER spacerowych i do podróży już na składzie, z każdym tygodniem przybywa więcej. *Rychły zakup gotówkowy — latowe wykonanie, a zatem „TANIO".*

Szczególnie uwadze światu modnemu polecamy nasze oddziały *na miarę,* które stoją u szczytu doskonałości. *Olbrzymie masy materjałów pierwszorzędnej jakości na składach.* Odzież zawodowa — wygatunkowane palta i jupy zimowe. — Bluzy i litewki. — Spodnie robocze. — Sprzedaż li tylko przy ul. Wrocławskiej 15 po schodkach.

Edmund RYCHTER,

POZNAŃ, ul. Fr. Ratajczaka 2
telefony: 26-07 54-15 54-25 21-71
ulica Wrocławska 15
ulica Wrocławska 14

czwarty olbrzymi magazyn
OSTRÓW Wlkp.
Telefon 35 — Telefon 35

Wydajemy nasze towary także na bony Towarzystwa „KREDYT".

WIELKI KONKURS FOTOGRAFICZNY „STRZELCA"

Chcąc pobudzić strzeleckich fotografów do czynu i zainteresować nasze oddziały pracami fotograficznemi, Redakcja „Strzelca" ogłasza wielki konkurs fotograficzny. Każdy strzelec - fotograf może wziąć w nim udział nadsyłając zdjęcia wykonane przez siebie. Temat zdjęcia zupełnie dowolny. Można nadsyłać zdjęcia z natury, widoczki, zarówno jak i z codziennej pracy w warsztacie i w polu, zdjęcia z życia własnego oddziału, ze świetlicy, z ćwiczeń polowych i zbiórek. Nie wolno nadsyłać tylko zdjęć upozowanych grupek. Każdy biorący udział w konkursie będzie musiał przysłać przynajmniej dwa zdjęcia. Termin nadsyłania zdjęć 20.XI. 1933 r.

Nagrody: 4 aparaty fotograficzne znanej marki „Kodak" i materjały fotograficzne.

Niezależnie od tego ogłaszamy równocześnie

KONKURS DLA ODDZIAŁÓW

Ten Oddział, który nadeśle do dnia 10.XI. 33 r. największą ilość zdjęć najlepiej przedstawiających całokształt pracy oddziałowej otrzyma na własność aparat fotograficzny firmy „Kodak" oraz materjały fotograficzne.

Bliższe szczegóły o obydwóch konkursach podamy w numerze następnym.

Strzelcy - Fotografowie! Korzystajcie z pogody, bierzcie aparaty do ręki i do dzieła! Róbcie zdjęcia na konkurs!

„PRZY OGNISKU FRANEK MARZYŁ I PORCISKA SE OPARZYŁ"

